Opłata pocztowa uiszc. ryczałtem.

Rok XI
Nr. 248

P R
Warszawa,
sobota 29 sierpnia 1936 r.

ABC
NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

10 GROSZY

NASZE ABC

Przed nowym rokiem szkolnym

Państwo jest obowiązane dać oświatę elementarną wszystkim. Stare konstytucje zapewniały naukę bezpłatną również w szkołach wyższego typu, utrzymywanych przez państwo i samorządy. Nowa konstytucje pomija to zagadnienie milczeniem.

Mnożą się przykłady nakładania na dizeci, zgłaszające się do szkół 7-klasowych z poza okręgu szkolnego, specjalnych opłat na rzecz gminy, bo „gmina obowiązana jest dać miejsce w szkole tylko swoim dzieciom". Oddawanie dziecka zbyt wcześnie pod opiekę ludzi obcych nie jest zgodne ani z myślą pedagogiczną, ani z obowiązkami rodziny. Ale mus — to wielki pan.

Sieć szkół średnich ogólno-kształcących, utrzymywanych przez państwo, jest bardzo niejednolita. Jest dość zgęszczona w województwach południowych i zachodnich, a wręcz niedostateczna w Kongresówce i w województwach wschodnich, gdzie je uzupełniało zawsze drogie szkolnictwo prywatne. Rząd polski od szeregu lat stwarza jednolite warunki dla wszystkich dzielnic. Wprowadził opłaty w szkołach państwowych i samorządowych prawie tak samo wysokie, jak je mają szkoły prywatne. Część szkół średnich zwinął, względnie połączył. A jak będzie z liceami — to jeszcze zobaczymy, gdy rząd zacznie znosić dwie najwyższe klasy w gimnazjach i tworzyć oddzielne licea.

Szkoła średnia ogólno-kształcąca i zawodowa stała się w całej Polsce szkołą mało dostępną i drogą. Nie zmienią tego stanu t. zw. ulgi w opłatach. Są one bardzo ograniczone. Dla mieszkańca wsi, a więc 70 proc. ludności kraju, zapłacenie ponad 200 zł. opłat, wydatek na książki, przybory szkolne, mundur oraz utrzymanie dziecka w mieście, stanowią ciężar ponad siły. — W tych warunkach rolnik wycofuje się odrazu. Nauczyciel, poczmistrz, policjant, czasem rzemieślnik probuje posłać do szkoły w mieście przynajmniej jedno dziecko. Bo cóż z niem zrobi, gdy dorośnie?

Warunki, w jakich pracuje i uczy się młodzież uniwersytecka, są opinji publicznej lepiej znane. Że co roku skreślenie z listy studentów z powodu niezapłacenia czesnego grozi tysiącom akademików, że tylko ofiarna pomoc społeczeństwa częściowo ratuje ich jest faktem powszechnie znanym.

Wniosek jest jasny: **obecny system szkolny daje przywilej dzieciom bogatszych rodzin.**

Państwo ma obowiązek zorganizować dobrą sieć szkolnictwa powszechnego. Państwo ma obowiązek uprzystępnić ogółowi młodzieży, nadającej się do szkół wyższych, dostęp do tych szkół. Państwo ma obowiązek pomóc młodzieży ubogiej, a zdolnej, w jej walce o wiedzę i to pomóc w podwójnej formie: a) uwolnić ją od wszelkich opłat i b) dać stypendjum na utrzymanie.

W organizowaniu pomocy i opieki musi wziąć żywy udział również całe polskie społeczeństwo.

Dochodzimy do punktu szczególnie przykrego. Społeczeństwo od wielu pokoleń doceniało znaczenie pomocy dla uczącej się młodzieży. Mieliśmy też jeszcze pod zaborcami tysiące fundacyj. Okres wojny, a potem dewaluacji położył je prawie wszystkie. Ocalały tylko te, które posiadały ziemię lub domy. Polska nie poczuła się do obowiązku rewaloryzacji kapitałów fundacji, choćby dla podtrzymania dalszej ofiarności. Znikło mnóstwo burs i zakładów wychowawczych. Na innych położyli rękę oficjalni państwowi wychowawcy. Opłaty w bursach i zakładach wypędziły z nich wszystkich zbyt finansowo słabych. A ofiarność społeczna i działalność instytucyj tego typu zanikły niemal w całości.

Mamy zatem warunki kształcenia się młodzieży szerokich warstw społecznych gorsze dziś, niż przed laty.

Trzeba pobudzić do czynu społeczeństwo i jego organizacje społeczne i humanitarne. Trzeba zorganizować ruch masowy za reformą ustroju szkolnego i zniesieniem opłat dla ubogiej młodzieży.

W Polsce warunki szkolne muszą być lepsze, niż były w okresie niewoli.

STARY

Huraganowa burza
rozpętała się na Bałtyku

WIELKA WIEŚ, 27. 8. Od środy rozpętała się na Bałtyku huraganowa burza przy wietrze północnym. W czwartek morze w porcie rybackim w Wielkiej Wsi zatopiło 5 motorowych kafarów, stojących na prowizorycznej konstrukcji palowej oraz uszkodziło nieumocnioną kamieniami część mola. Jacht „Temida", znajdujący się w porcie, na skutek zerwania kotwicy wyrzucony został na brzeg. Robotnicy zabezpieczają materiał, znajdujący się w porcie Szkody są poważne. Jacht „Temida I" ma nadwyrężone nasady masztów i zniesioną przez falę nadbudówkę sternika. Jach był ubezpieczony. Próby ściągnięcia jachtu rozpoczną się z chwilą uspokojenia się morza.

GDAŃSK, 27. 8. Spowodu burzy szalejącej nad Bałtykiem, osiadł na mieliźnie w pobliżu Bohnsack na terenie W. Miasta statek polski „Carmen", należący do firmy armatorskiej „Vistula", kursujący regularnie między Gdynią a Tczewem. Zaalarmowane holowniki gdańskie ściągnęły statek po kilkugodzinnej pracy z mielizny.

W pobliżu miejscowości Pasewark, w odległości 1000 mtr. od brzegu, zarzucił na morzu kotwicę dwumasztowy szkuner „Marie Alice" z Gdyni, który poniósł awarję i nie jest w stanie dojechać o własnych siłach do lądu. Dwaj marynarze szkunera uratowali się przy pomocy łodzi.

Żeglarz Polak Bogumił Sojecki z Gdańska jechał podczas burzy jolką olimpijską w pobliżu kąpieliska Jelitkowo na terenie W. Miasta. Jolka przewróciła się na skutek silnej fali. Nikt z rybaków nie pospieszył mu na pomoc, wkrótce jednak nadbiegło dwóch członków tow. ratunkowego z Brzeźna, którzy mimo silnie wzburzonego morza rzucili się do wody, ratując zarówno Sojeckiego jak i jolkę.

Statek szwedzki „Marieholm", utrzymujący regularną komunikację między Sopotami a państwami skandynawskiemi, nie był w stanie o własnych siłach wyjechać z Sopot. Ruszył on dopiero z kilkugodzinnem opóźnieniem przy pomocy zawezwanych holowników.

Statek niemiecki „Kaiser", należący do linji Niemcy — Prusy Wschodnie, walczył z wielkiemi trudnościami przy wjeździe do Sopot.

GDYNIA, 27. 8. Statek szwedzki „Pravalla" po wyjściu z Gdyni z ładunkiem węgla osiadł w środę na mieliźnie w pobliżu cyplu helskiego. W czwartek popołudniu ściągnięty został z mielizny przez holowniki wydziału holowniczo-ratowniczego Żeglugi Polskiej „Tytan" i „Atlas" i przyholowany do portu gdyńskiego, gdzie naprawione zostaną uszkodzenia, jakie statek odniósł.

Oddziały gwardji cywilnej
opuszczają rząd madrycki

PARYŻ, 28. 8. Z Hendaye donoszą, że podczas wczorajszych walk w górach Guadarama powstańcy odnieśli szereg sukcesów. Walczący po stronie wojsk rządowych oddziały gwardji cywilnej przechodzą gremjalnie na stronę powstańców. Oddziały te umożliwiły m. in. wojskom powstańczym zajęcie przesmyku górskiego Navaria w Sierra Guadarrama, posiadającego ważne Strategiczne znaczenie dla dalszej akcji w kierunku Madrytu.

Walka na tym odcinku była niezwykle krwawa. Przejście gwardji cywilnej przechyliło szalę zwycięstwa na stronę powstańców, których akcja poparta została przez 3 eskadry samolotów, ostrzeliwujące wojska rządowe z nieznacznej wysokości, ogniem karabinów maszynowych.

Na Oviedo, oblegane przez milicję ludową, maszeruje silna kolumna wojsk powstańczych.

Według doniesień z Palma na Majorce, wojska rządowe, które lądowały na wyspie, zostały całkowicie rozbite.

Dwie trzecie Hiszpanji
w rękach gen. Franco

PARYŻ, 28. 8. W przemówieniu wygłoszonem wczoraj przed mikrofonem radjostacji sewilskiej, gen. Queipo de Llano podkreślił, że obecnie zaledwie 1/3 część Hiszpanji znajduje się w rękach rządu madryckiego. Obszar ten w ciągu najbliższych dni zmniejszony będzie do 1/5.

Dola robotnika
w Madrycie

SEVILLA, 28. 8. Radjo powstańcze donosi: Robotnicy w fabrykach w Madrycie wbrew ustawie o 8-godzinnym dniu pracy pracują po 10 godzin na dobę pobierając płacę tylko za 8 godzin.

Brak w stolicy kawy i cukru.

Stalin tępi zawzięcie
swoich przeciwników we własnej partji

MOSKWA, 27, 8. Na ostatniem zebraniu partyjnej organizacji związku pisarzy sowieckich powzięto uchwałę, wydalającą ze związku Katajewa za utrzymywanie kontaktu z trockistami. Przed powzięciem tej uchwały zapytano obecnego na zebraniu Katajewa, jak postąpiłby z członkiem partji, przyjmującym wskazówki od Trockiego. Katajew odpowiedział, że wykluczyłby go z partji. „Wniosek" ten uchwalono jednogłośnie.

Z opisu zebrania związku pisarzy sowieckich, zamieszczonego na łamach „Prawdy", wynika, że nurtują w nim różne prądy ideologiczne oraz, że w organizacjach pisarzy sowieckich poszczególnych republik np. w Armenji tkwią liczni trockiści. W moskiewskiej organizacji pisarzy sowieckich jako trockistów wymieniają nazwiska Terebynska - Druckaja, Darator Rozjenow, Telewanski,

MOSKWA, 27. 8. Plenum centralnego komitetu partji bolszewików Gruzji uchwaliło adres hołdowniczy do Stalina. Adres ten aprobuje z zadowoleniem decyzję prokuratury o przeprowadzeniu dokładnego i surowego śledztwa w sprawie Bucharina, Rykowa, Radka, Piatakowa i innych członków obozu trockistów, domagając się surowej kary. Adres zwraca również uwagę na działalność nacjonalistów kaukazkich, którzy „oświadczają się za kontrrewolucją trockistowsko - zinowiewowską i dywersyjną".

Zawarte w powyższym adresie zdania są dowodem, że rozstrzelani Zinowjew, Kamieniew i towarzysze nie stanowili grupy odosobnionej w społeczeństwie sowieckiem. Świadczy o tem również ponad wszelką wątpliwość artykuł dzisiejszej „Prawdy", która mówi o zagnieżdżeniu się trockistów w organizacjach partyjnych w okręgu Dniepro - Petrowszczyzny. Trockiści ci stali na czele organizacyj partyjnych i znajdowali poparcie nietylko w organizacjach prowincjonalnych, lecz nawet u samego przewodniczącego okręgowego komitetu wykonawczego Jagryłowa oraz u kierownika wydziału propagandy i agitacji Siergieja. Jako wybitniejszych trockistów w tym okręgu „Prawda" wymienia: Kapłana, Weisberga, Goltza i Zekkela.

Naczelny redaktor „Izwiestij" Bucharin od 2 tygodni bawi na urlopie podobno w Pamirze. Rozeszły się dziś pogłoski, że Bucharin w związku z procesem trockistów usiłował zbiec zagranicę, został jednak zatrzymany.

LONDYN, 27. 8. „Evening Standard" donosi, jakoby dwaj agenci G. P. U. przeprowadzili rewizję w ambasadzie sowieckiej w Londynie, robiąc dokładny przegląd prywatnej korespondencji członków ambasady. Przybyć oni mieli do Londynu w 2 dni po odwołaniu attaché wojskowego gen. Putna i zjawić się mieli w ambasadzie zupełnie nieoczekiwanie. Gen. Putna, jak podaje „Evening Ness", opuścił nagle Londyn 3 tygodnie temu, wezwany rzekomo na konferencję wojskową w Moskwie. Został on później aresztowany pod zarzutem spisku przeciw Stalinowi. Agenci dokonali przedewszystkiem dokładnej rewizji prywatnych papierów gen. Putna i zabrać mieli z ambasady znaczną ilość dokumentów. Agenci przeprowadzić mają dochodzenie nad stosunkami gen. Putny z uchodźcami rosyjskimi.

Wojewoda Gnoiński
na inspekcjach

Wojewoda krakowski pułk. Gnoiński przeprowadza intensywnie inspekcje poszczególnych urzędów swego województwa. Ostatnio w towarzystwie dyrektora Krzyżaka przeprowadził inspekcję agend lokalnych komitetow Funduszu Pracy w powiecie wadowickim, poczem udał się do Sułkowic i Zembrzyc, które są jak wiadomo, ośrodkiem przemysłu garbarskiego.

Jak się dowiadujemy inspekcje wypadły pomyślnie, gdyż wojewoda nigdzie nie stwierdził uchybień w urzędowaniu.

Zatarg ze Stalinem
wdowy po Leninie

BERLIN, 28. 8. Z Moskwy donoszą, że pomiędzy Stalinem a wdową po Leninie Nadzieżdą Krupskają wybuchł zatarg. Krupskaja wyraża się podobno ostro o straceniu Zinowjewa i Kamieniewa. Grozı jej, jak mówią, aresztowanie i banicja z Moskwy.

Propaganda buntu
w szeregach armji czerwonej

LONDYN, 28.8. „Daily Express" przynosi dziś na pierwszej stronie tłustym drukiem wiadomość, że szef GPU na tajnej konferencji ze Stalinem otrzymał pełnomocnictwa aresztowania każdego kogo uważa za wroga Stalina. Podjęta obecnie „czystka" w szeregach komunistycznych jest największą jaka kiedykolwiek miała miejsce w historji Sowietów. Ostatnio aresztowano 4-ch generałów Schmidta, Sapożnikowa, Kuzniecowa i Tulijna, co w związku z poprzedniemi aresztowaniami, zdaniem „Daily Express'u", — wskazuje na daleko posunięte przygotowania spisku w armji czerwonej, którego celem być miało zamordowanie Woroszyłowa. Na Kremlu otrzymano ostatnio doniesienia z licznych miast garnizonowych w Sowietach, że wśród żołnierzy rozrzucane są masowo ulotki, wzywające do buntu przeciwko obecnym władcom Sowietów. Ulotki te zawierają odezwę następującej treści: „Trocki, wasz wódz, który stworzył armję sowiecką, przebywa na wygnaniu. Walczcie za niego! Pomścijcie Zinowiewa i Kamieniewa!"

Urząd prokuratorski zaapelował
w procesie adw. Hofmokl-Ostrowskiego

W głośnym procesie stołecznego adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego (ojca), który skazany został na jeden miesiąc aresztu pod zarzutem obrazy Sądu w telegraficznej zapowiedzi apelacji wysłanej w procesie trucicielskim Grzeszolskiego, wpłynęło wczoraj zgłoszenie odwołania przez Urząd Prokuratorski. Oskarżyciel publiczny w sprawie wytoczonej adw. Hofmokl - Ostrowskiemu, prokurator Dryjski, uznając, że zastosowany wymiar kary jest zbyt niski, zapowiedział apelację do Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

Druga sprawa z niekończącej się serji procesów znanego obrońcy znaleźć się ma na wokandzie sądowej w m. październiku.

Nota powstańców
do rządu francuskiego

PARYŻ, 28. 8. Z Burgos donoszą, że tymczasowy rząd narodowy wystosował do rządu francuskiego notę, z zawiadomieniem, że wszelkie tranzakcje rządu madryckiego z zagranicą uznane będą przez przyszły rząd narodowy za nieważne. Nota podkreśla, że rząd madrycki nie reprezentuje Hiszpanji i zwraca się do rządu francuskiego o przyjęcie przesyłek złota z Banku Hiszpanji w tymczasowy depozyt. W zakończeniu rząd w Burgos podkreśla w swej nocie, iż narodowa Hiszpanja pragnie utrzymać z Francją dawne serdeczne stosunki, jakie zawsze łączyły oba kraje.

PARYŻ, 28. 8. Radjostacja w Burgos donosi, że komitet obrony narodowej mianował gen. Franco głównodowodzącym wojsk narodowych w Hiszpanii. Jednocześnie radjostacja ogłasza protest rządu w Burgos przeciwko wysyłaniu przez Bank Hiszpanji złota zagranicę.

Konfiskata
organu Z. Z. Z.

Wczoraj zajęty został z nakazu władz administracyjnych nakład tygodnika „Front Robotniczy" Nr. 43/4. Jak wiadomo „Front Robotniczy" jest organem ugrupowania Związku Związków Zawodowych.

Konfiskata tygodnika Z. Z. Z. nastąpiła wskutek artykułu o polityce zagranicznej.

Rozbiórka baraków na Żoliborzu
i eksmisja 5.000 lokatorów

Jeszcze od 1915 r. na Żoliborzu przy ul. Ks. Felińskiego 1 mieszczą się drewniane baraki, wybudowane swego czasu przez okupantów niemieckich. Baraki te początkowo służyły za kwarantannę dla reemigrantów z Rosji. W następstwie teren odpowiednio powiększono, poczem wybudowano szereg dodatkowych drewnianych baraków. W chwili obecnej było 66 budynków, w tej liczbie kilka starych wagonów kolejowych. Wagony zburzono w końcu r. ub.

W schronisku miejskiem, które podlega Wydziałowi Opieki Społecznej Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy, zamieszkuje około 5000 niezamożnych mieszkańców. Od kilku dni z polecenia Zarządu Miejskiego, z wiedzą Komisarjatu Rządu, robotnicy przystąpili do burzenia baraków. Uprzednio mieszkańcy są usuwani stopniowo, w miarę wolnych miejsc w schroniskach dla bezdomnych na Annopolu lub w „Polusie" (Lubelska 30/32)

Od kilku dni na miejscu rozbiórki — czuwa policja. Do żadnych ekscesów nie doszło.

Eksmisja oraz burzenie baraków potrwa jeszcze przez cały przyszły rok, t. j. w miarę przydzielania nowych pomieszczeń dla bezdomnych. Po zburzeniu baraków teren będzie rozparcelowany, celem budowy dalszych domów.

Drożyzna
we Francji

PARYŻ, 28.8. (ATE). Z dniem 1 września cena mleka w Paryżu podwyższona zostanie o 10 centymów na litrze. W Bordeaux cena chleba z dniem 31 sierpnia podniesioną zostanie z 1,90 fr. za klg. na 2 fr. W Paryżu od 1 września cena gazu wzrośnie z 95 centymów na 98 centymów.

Strajk w Tow. „Vita" i „Krakowskie"

Dobiega końca

Smutne fakty zza kulis działalności towarzystw ubezpieczeniowych

Wczoraj w ministerstwie opieki społecznej odbyła się trwająca blisko osiem godzin konferencja komitetu strajkowego towarzystw ubezpieczeniowych „Vita" i „Krakowskie" oraz przedstawicieli Zw. Zaw. Prac. Ubezpieczeniowych. Ministerstwo opieki społecznej zaaprobowało ostatecznie stanowisko strajkujących pracowników, uważając je za całkowicie słuszne.

Postulaty strajkujących pracowników, którzy jak wiadomo okupują lokal tow. „Vita" i „Krakowski" od 17 dni przedstawiają się następująco: Arbiter ustali: 1) jaka kwota może być zaoszczędzona na redukcji pracowników, 2) jakie sumy mają być zaoszczędzone na redukcji płac. Dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego p. Kozłowski żąda w chwili obecnej 14.400 zł. obniżki na redukcji płac i 28.560 zł. na redukcji personelu. Arbiter min. opieki społecznej ustalić ma kwotę ostateczną. 3) Osoby, które mają być zredukowane, otrzymają odprawy według jednolitych zasad, ustalonych przez arbitra (prawdopodobnie w wysokości odprawy jednomiesięcznej za każdy rok pracy). Zapłata za strajk została jako zagadnienie skreślona. Arbiter ustali, w jaki sposób mają być odrobione zaległości, powstałe przez dwa tygodnie strajku 45 pracowników.

Sukcesem niewątpliwym delegacji pracowniczej jest uznanie punktu, który mówi, że orzeczenie arbitra będzie miało moc obowiązującą do 31 października 1937 r. Do tej pory żadnych zmian w sytuacjach służbowych — poza ustalonemi w arbitrażu — nie wolno będzie przeprowadzać. Arbitraż ma być załatwiony w ciągu najbliższych dni 14-stu.

Przedstawiciele Związku Pracowników Ubezpieczeniowych zapowiadają, że likwidacja strajku w wymienionych towarzystwach nie zakończy prac Związku. Zapowiedź redukcji płac i personelu w innych t-wach ubezpieczeniowych zmusza do walki o umowę zbiorową i nad tą sprawą toczyć się będą prace w najbliższym czasie. Sytuacja pracowników w 21 istniejących towarzystwach ubezpieczeniowych w Warszawie przedstawia się naogół opłakanie, pensje pracownicze kształtują się niebywale nisko. Ludzie z wyższem wykształceniem pobierają wynagrodzenie po 80 zł. miesięcznie. Kto przekroczy pobory 300 zł. staje przed widmem redukcji.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że prawie wszystkie t-wa ubezpieczeniowe w Polsce oparte są na kapitale zagranicznym, a mianowicie w 92 proc. T-wa ubezpieczeniowe zbierają rocznie około 100 milj. zł. składek. Lwia część tych sum wywożona jest zagranicę. Koncerny ubezpieczeniowe mają swoje banki i za ich pośrednictwem przekazują pieniądze zagranicę. Dzięki temu zobowiązania tow. ubezpieczeniowych nie mają właściwie pokrycia w kraju. Ubezpieczonym może grozić nieotrzymanie asekuracji. Sytuacja t-wa Vita jest o tyle trudna, że podejmuje się ono jedynie ubezpieczeń na życie, t.j. tej kategorji ubezpieczeń, do której ludzie stracili zaufanie. Tem niemniej wyzysk pracowników jest nieuzasadniony, gdyż sumy przeznaczone na pensje pracownicze są ogółem biorąc minimalne w porównaniu np. z wysokością prowizji wypłacanej agentom ubezpieczeniowym. Koszta administracyjne wraz z prowizjami wynoszą przeciętnie do 70 proc. wartości składek ubezpieczeniowych, zaledwie 30 proc. pozostaje na właściwą gwarancję ubezpieczenia.

Wiec zapowiedziany na dziś przez Unję Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sprawie sytuacji, panującej w towarzystwach „Vita" i „Krakowskie", został odwołany wskutek zakazu Komisarjatu Rządu.

Zaciekłe walki o Irun

Lepsza sytuacja powstańców w Hiszpanji

PARYŻ, 27. 8. Punkt ciężkości obecnej sytuacji w Hiszpanji znajduje się na pograniczu Francji w okolicach Irunu, gdzie toczą się niezwykle zacięte walki. Narazie niesposób przewidzieć, jaki obrót przybiorą walki na froncie północnym. Wojska powstańcze zdołały się nieznacznie tylko posunąć naprzód. Siły rządowe w dalszym ciągu stawiają bardzo zacięty opór. Walka toczy się obecnie na froncie mającym prawie 20 kilometrów i bierze w niej udział około 15 tys. żołnierzy.

Sytuacja na innych odcinkach nie uległa większej zmianie od czasu zajęcia przez gen. Queipo de Llano okręgu Rio Tinto, co pozwala powstańcom na kontrolowanie całej prowincji Huelvy. Jeżeli pogłoski, kursujące na temat zajęcia Talavera de la Reina są prawdziwe, to zajęcie tak ważnego węzła kolejowego, położonego o 60 km. od Madrytu, byłoby bardzo ważnym sukcesem wojsk powstańczych i mogłoby stanowić poważny etap w operacjach, mających na celu przyjście z odsieczą broniącym się w Toledo kadetom.

Naogół prasa paryska uważa, iż sytuacja powstańców uległa w ciągu ostatnich dni ponownemu wzmocnieniu.

SEVILLA, 27. 8. Komunikat powstańczy z g. 18-ej donosi: Operacje obecnie polegają na niszczeniu ognisk agitacji marksistowskiej w prowincjach zajętych przez wojska narodowe. Lotnicy narodowi zbombardowali fabrykę amunicji w Toledo. W Guadarrama strąciliśmy samoloty, a 3 opuściły Madryt i przyłączyły się do nas. Lotnictwo marksistowskie topnieje z dnia na dzień. W Asturji i Aragonji trwa nasza zwycięska akcja. W prowincji Kordoba oddziały „Falangi" zajęły wczoraj Palma de Rio, pomimo zaciekłej obrony czerwonych. Do Sevilli przybyło 170.000 kilo ryżu i będzie sprzedawane po niskich cenach. Ludność Puente Geuil ofiarowała 2 kgr. 600 gr. złota. Na 72 filje banku hiszpańskiego, 43 znajduje się w ręku powstańców.

POTRZEBNIEJSZY W MADRYCIE

GENEWA, 27. 8. Zastępca sekretarza generalnego Ligi Narodów Rozenberg, mianowany ambasadorem Z. S. R. R. w Hiszpanji, opuścił stanowisko w Lidze Narodów.

Przeciw okrucieństwom w Hiszpanji

wystąpi Papież oraz przedstawiciele mocarstw

RZYM, 27. 8. W najbliższych dniach Papież Pius XI przyjmie w Castel Gandolfo na uroczystej audjencji biskupów zbiegłych z Hiszpanji. Przy tej sposobności Papież wygłosi przemówienie, w którem energicznie zaprotestuje przeciwko okrucieństwom wojny domowej, a szczególnie przeciwko mordowaniu bezbronnej ludności, księży i osób duchownych, plądrowaniu kościołów i klasztorów. Po powrocie Papieża do Rzymu odbędzie się w katedrze św. Piotra uroczyste nabożeństwo błagalne, w którem weźmie udział Papież oraz wszyscy dostojnicy kościelni.

LONDYN 27. 8. Minister spraw zagranicznych W. Brytanji Eden wystosował do ambasadora angielskiego w Hiszpanji, który przebywa chwilowo w Hendaye na granicy francusko - hiszpańskiej, telegram wyrażający zgodę rządu angielskiego na wysuniętą przez korpus dyplomatyczny w Hendaye propozycję w sprawie wspólnego demarche mocarstw, dotyczącego konieczności stosowania humanitarnych sposobów walki w wojnie domowej w Hiszpanji.

W telegramie swym min. Eden m. in. podkreślił, że w konflikcie rozgrywającym się w Hiszpanji nikt nie może być obojętnym widzem. Tragedja wielkiego narodu, cierpienia mężczyzn, kobiet i dzieci są wydarzeniami, które poruszyć muszą każdego cywilizowanego człowieka. „Nie jest moją rzeczą — podkreślił min. Eden — omawianie kwestyj politycznych decydujących dla wewnętrznej rozgrywki w Hiszpanji. Polityka wewnętrzna Hiszpanji jest kwestją narodu hiszpańskiego. Jednakże złagodzenie cierpień jest sprawą obchodzącą nas wszystkich. Zakaz brania jeńców, masowe rozstrzeliwania ludzi, którzy dostali się do niewoli jednej lub drugiej strony walczącej, lub którzy poddali się, zarządzenia odwetowe i zaostrzające się coraz bardziej okrucieństwa — są zjawiskami, do których państwa cywilizowane nie mogą ustosunkować się obojętnie".

Nawiązując do projektu wspólnego demarche korpusu dyplomatycznego w Henday min. Eden podkreśla gotowość rządu angielskiego poparcia wszelkich kroków, podjętych w kierunku złagodzenia wojny domowej w Hiszpanji. „Życzeniem rządu angielskiego jest — zaznaczył min. Eden — współdziałanie w najpełniejszej mierze z wszelkiego rodzaju zorganizowaną międzynarodową akcją, jaka niewątpliwie wyłoni się z demarche korpusu dyplomatycznego".

Więzienie w płomieniach

Bunt więźniów w Madrycie

PARYŻ, 28. 8. Z Madrytu donoszą: Więźniowie centralnego więzienia madryckiego „Carsel Modelo" wzniecili bunt i zdołali rozbroić złożoną z milicjantów straż więzienną oraz podpalić budynek. Wezwane na pomoc wojska rządowe zdołały po dłuższej walce stłumić bunt. Wszystkich więźniów, którzy pozostali przy życiu, rozstrzelano dziś w nocy.

W Madrycie krążą pogłoski, że część więźniów, korzystając z zamieszania wywołanego buntem i pożarem więzienia zdołała zbiec.

Kondolencja gen. Smigłego-Rydza

po śmierci redaktora Stpiczyńskiego

Gen. Smigły-Rydz wystosował do rodziców zmarłego redaktora „Kurjera Porannego" ś. p. Stpiczyńskiego list odręczny treści następującej:

Wielce Szanowni Państwo.

Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego żalu i najserdeczniejszego współczucia z powodu zgonu syna ś. p. Wojciecha. Z jego zgonem ubył w Polsce wyjątkowy żołnierz-obywatel. Był to duch niepospolity, pełen namiętnej miłości i zapału dla wszystkiego, co wielkie i trudne. Pełen bojowego temperamentu, tęsknoty do wielkich czynów i zdarzeń, śpieszył wszędzie tam, gdzie wrzała najgorętsza walka o wartości nieprzemijające. Życie jego od najmłodszych lat było pasmem znojnych trudów i twardych zmagań, podejmowanych nie w imię osobistych celów i rachub. W zmagania te kładł całego siebie, bez reszty. Przez wyjątkowo wrażliwą duszę jego przepływały najgłębsze nurty duchowe odrodzonej Polski. Do ostatniego tchu swej biednej umęczonej piersi, do ostatniego uderzenia tak potężnego, a tak chorego serca, był wiernym sługą Polski.

* * *

Premjer Sławoj - Składkowski wysłał depeszę treści następującej: „Z powodu zgonu ś. p. redaktora i posła Wojciecha Stpiczyńskiego, wielce zasłużonego dla sprawy niepodległości działacza i wybitnego publicysty, składam czcigodnym państwu wyrazy serdecznego żalu i głębokiego współczucia".

Leje się krew w Palestynie

Możliwość wstrzymania imigracji żydowskiej

JEROZOLIMA. 27. 8. Pośrednictwo ministra spraw zagranicznych królestwa Iraku Nuri Saida paszy, zostało wczoraj przyjęte przez przywódców arabskich w Palestynie. Nuri Said pasza zapewnił, że poszczególne państwa arabskie: Irak, Transjordanja i Saudja poprą postulaty arabskie w Palestynie.

LONDYN, 27. 8. Przywódcy Arabów w Palestynie zaprzeczają pogłoskom, jakoby wydano polecenie zakończenia strajku, natomiast wyrażają nadzieję, że porozumienie będzie osiągnięte w przyszłym tygodniu. Prezes partji Arabów w Palestynie Jamal Hussein oświadczył, że Nuri Pasza, minister spraw zagranicznych Iraku, wysuwa w imieniu swego rządu propozycję tymczasowego zawieszenia imigracji żydowskiej aż do czasu ogłoszenia przez komisję królewską raportu. Arabowie propozycję tę gotowi są przyjąć pod warunkiem, że udzielona będzie ogólna amnestja.

JEROZOLIMA, 29. 8. Na wschód od Jenin wywiązała się utarczka między grupą Arabów a wojskiem które posługiwało się samolotami. Arabowie stracili 12 zabitych. 2 Arabów, którzy przechadzali się koło stacji kolejowej w Tel-Avivie, zostało postrzelonych przez niewykrytego żyda. W ciągu nocy miała miejsce ostra strzelanina w Jaffie, w czasie której kilku Arabów zostało zabitych. Na stacji kolejowej w Tel Avivie znaleziono kuferek, w którym znajdowała się maszyna piekielna. — W związku z tem aresztowano 25 Arabów. Wieża wodna pod Tel-Avivem została wysadzona w powietrze przez podłożenie bomby. Koło miejscowości Petacztikwar znaleziono 2 zasztyletowanych Arabów. W miejscowości Kfartassidim zasztyletowany został żydowski stróż nocny.

Wielki zjazd

na zawody Gordon-Bennett'a

29 b. m. wyruszą do Warszawy pociągi popularne z Brześcia, Lublina, Krakowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia, Radomia, Równego, Wilna i Lwowa, zorganizowane w związku z zawodami balonowemi Gordon - Benetta. Pociągami tymi przybędzie do stolicy kilka tysięcy osób. Karty kontrolne na pociągi popularne zawierają kupon, upoważniający do bezpłatnego wstępu na teren na polu Mokotowskiem.

Wieśniak zabił szwagra

i trupa powiesił

We wsi Sarnów, powiecie sochaczewskim, zamieszkiwała rodzina Dąbrowskich. Matka po raz pierwszy zaślubiona była niejakiemu Tadeusiakowi i miała z tego małżeństwa troje dzieci, w tem córkę zamężną za niejakim Sieńskim. Młoda para mieszkała w sąsiedniej zagrodzie, a niektóre budynki gospodarskie, m. in. oborę, mieli wspólną.

9 kwietnia r. ub. Dąbrowska poszukiwała przez dłuższy czas swego syna z pierwszego małżeństwa, Kazimierza Tadeusiaka, 16-letniego chłopaka, którego wychodząc rano do robót polnych, pozostawiła w domu. Nie mogąc go znaleźć w chacie, przeszukała stodołę, a następnie weszła do obory, której drzwi, jak zwykle, były zamknięte zzewnątrz i podparte kamieniem. Przy wejściu do obory, natknęła się na stojące pantofle syna i leżącą jego czapkę, a podniósłszy wzrok ku górze, zobaczyła zwłoki, wiszące na belce pod strychem.

Nieszczęsna wybiegła przed zagrodę z okrzykiem: „Kazik powieszony!" Zbiegli się sąsiedzi. Przyjechał posterunkowy. Wszczęto dochodzenie. Trup wisiał na długim i mocnym postronku, przymocowanym do t. zw. bunty, t. j. grubej belki, przechodzącej pod strzechą. Postronek był okręcony wkoło szyji denata podwójnie i miał zaciśnięte dwie pętle, które z trudem udał się odwiązać. Dokładne oględziny ciała wykazały jedynie nieznaczne zadraśnięcia na twarzy, a przeprowadzona nazajutrz sekcja lekarska również nie stwierdziła żadnych śladów walki, przyczem na podstawie objawów płucnych lekarz wydał orzeczenie, iż zachodzi w danym wypadku „powieszenie się" lub „powieszenie", nie wypowiadając się wyraźnie za żadną z tych dwóch hipotez.

Dalsze oględziny stwierdziły, że postronek był zbyt krótki, aby denat sam zdołał sporządzić pętlę i wsunąć w nią, później głowę, samobójstwo więc wykluczono. Pozatem nie znaleziono w obozie żadnej drabiny, czy stołka, przy pomocy których możnaby przywiązać się do belki i potem zawisnąć. Ciało znajdowało się przy przepierzeniu, odgradzającem część obory należącej do Dąbrowskich od części ich zięcia Sieńskiego. W ręku denata było mocno zaciśnięte źdźbło słomy, a na belce zauważono odciśnięte ślady drabiny.

Badając możliwość samobójstwa, stwierdzono, że Tadeusiak aż do ostatniego dnia był wesoły, planował na dalszą metę ożenek, a na bliższą chów królików, do czego zaczął czynić przygotowania. Wprawdzie niektórzy świadkowie napomykali o jakichś dawnych jego wynurzeniach co do planowanego samobójstwa, jednak wersja ta szybko upadła.

We wsi odrazu zaczęto wskazywać, jako na sprawcę morderstwa, na szwagra denata, Władysława Sieńskiego. Od samego ożenku Sieński źle żył z teściami, niejednokrotnie na dom teścia napadał, prowokował bójki, w których młody Tadeusiak zawsze bronił ojczyma. Niejednokrotnie również Sieński odgrażał się, że Tadeusiaka „sprzątnie", za co ten donosił przez zemstę policji o wszelkich sprawkach szwagra, m. in. o drobnych kradzieżach. W czasie śledztwa Sieński z całą stanowczością wyparł się, jakoby był mordercą. Stwierdzono jednak, że postronek, na którym zawisł denat, był własnością Sieńskiego i że nikt inny nie mógł tak łatwo dostać się do zamkniętej zzewnątrz obory, jak Sieński, posiadający klucze od swojej połowy. Postawiono tedy hipotezę, że zbrodniczy szwagier zamordował Tadeusiaka w stodole, zapewne ogłuszając go, poczem przeciągnął ciało przez swoją połowę obory i powiesił je nad częścią Dąbrowskich. Przyczyny zabójstwa szukano w chciwości Sieńskiego na ziemię, co znalazło niezwłoczne swe potwierdzenie w fakcie, że w kilka dni po morderstwie Sieński najspokojniej w świecie zaorał kilka morgów gruntu, które przypadłyby Tadeusiakowi, a które uważał już widocznie za swoje.

Podczas rozprawy na sesji wyjazdowej warszawskiego sądu okręgowego w Sochaczewie, Sieński do winy się nie przyznał, wysuwając nagle twierdzenie, że w chwili zabójstwa widział kręcących się koło obory Dąbrowskich: ojczyma i przyrodniego brata zamordowanego. Na nich zwalił podejrzenie o morderstwo, twierdząc, jakoby w złych stosunkach pozostawali z nieboszczykiem. Obalono te wykrętne twierdzenia i sąd okręgowy skazał mordercę na karę 15 lat więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 10.

Na skutek apelacji obrońcy skazanego sprawę rozpatrywał wczoraj sąd apelacyjny. Oskarżenie popierał w całej rozciągłości prok. Sieroszewski, a dla ścisłego zaopinjowania przyczyny zgonu powołano biegłego sądowego, prof. Grzywo - Dąbrowskiego.

Publiczność na sali z napięciem obserwowała, jak biegły podczas przerwy usiłował związać znajdujący się w aktach, jako dowód rzeczowy, postronek, na którym zawisł denat w takie same pętle, jakie opisano w protokule wstępnego dochodzenia.

Z ramienia matki zamordowanego zgłoszone zostało powództwo cywilne. Sprawa rozpatrywana była pod nieobecność skazanego, który odsiaduje karę więzienia, a sprowadzenie jego na rozprawę sąd nie uznał za konieczne.

Po przeprowadzeniu rozprawy i wysłuchaniu opinji biegłego Sąd Apelacyjny zatwierdził w całości wyrok Sądu Okręgowego.

Zarządzenia Komisji Dewizowej

Komisja Dewizowa wydała ostatnio doniosłe zarządzenie w sprawie papierów procentowych. Bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej zabronione jest przyjmowanie do depozytu papierów wartościowych i dywidendowych oraz kuponów od takich papierów, nadesłanych z zagranicy na rzecz cudzoziemców lub osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę w Polsce, jak też złożonych przez osoby zamieszkałe, bądź przebywające w Polsce, na rzecz cudzoziemców.

Bank Polski i banki dewizowe oraz instytucje kredytowe, nieposiadające uprawnień banków dewizowych, mogą administrować: a) papierami procentowymi i dywidendowymi, które znajdowały się w depozytach cudzoziemców przed dniem 26-go kwietnia 1936 r.; b) papierami przyjętymi do depozytu cudzoziemców po tym terminie na podstawie zezwolenia Komisji Dewizowej.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 28 sierpnia

Dewizy: Holandja 360.80; Berlin sp. 213.98, k. 212.92; Bruksela 89.68; Gdańsk sp. 100.20, k. 99.80; Kopenhaga sp. 119.49, k. 118.91; Helsingfors sp. 11.80, k. 11.74; Londyn 26.71; Nowy Jork 5,31; Nowy Jork (kabel) 5.31 i 1/8; Oslo sp. 134.48, k. 133.82; Paryż 34.98 i pół; Praga 21.96; Sztokholm 137.60; Zurych 173.20; Wiedeń sp. 99.20, k. 98.80; Montreal sp. 5.31 i pół, k. 5.29; Medjolan sp. 42.00, k. 41.80; Marka niem. srebrna 149.00, k. 144.00.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabil. 47.75 (w proc.); 3 proc. poż. prem. inw. I em. 63,00, II em. 61,25; 4 proc. poż. prem. inwest. serjowa I em. 73,50 II em. 75,00; 4 proc. państw. poż. premj. dol. 47.00; 8 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 8 proc. oblig. Kom. Banku G. K. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 7 proc. oblig. Kom. B. G. K. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Roln. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Roln. 83.25; 5 i pół proc. L. Z. Kom. B. G. K. i 5 i pół proc. oblig. Kom. B. G. K. 81.00; 8 proc. oblig. bud. B. G. K. 93.00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 80.00 — 80.25 (w proc.); 5 proc. oblig. Polskiego Banku Komun. II em. 72.00. 4 i pół proc. L. Z. ziemskie serja V 44.75; 5 proc. L. Z. Warsz. 51.88; 5 proc. L. Z. Warsz. (1933 r.) 51,88 — 51.50 — 51.63; 5 proc. m. Siedlec 1933 r. 28.00; 6 proc. oblig. m. Warsz. 6 em. 53.00.

Akcje: B. Polski 96.00; Węgiel 14.00, Lilpop 12.00; Starachowice 32.00.

Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych nieco słabsza, dla akcji utrzymana. Rubel srebrny 1.55. W obrotach prywatnych 4 proc. poż. konsol. 41.75. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 58.50 — 58.75; 7 proc. poż. śląska 51.50 — 52.00; 7 proc. poż. śląska 51.50 — 52.00; 7 proc. poż. m. Warsz. (Magistrat) 51.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.:

Pszenica jednolita 21.50—22, zbierana 21 — 21.50, żyto I-szy stand 14 — 14.25, I-A st. 14.25 — 14.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-szy st. 14.50 — 15, I-A st. 15 — 15.25, II st. 14 — 14.50, jęczmień browarny 18.50 — 19.50, gat. II-gi 16.75 — 17, gat. III-ci 16.25 — 16.50, gat. IV-ty 16 — 16.25, groch polny 17 — 18, Victoria 26 — 28, łubin niebieski 11.50 — 12, żółty 14.50 — 15, rzepak zimowy 35.50 — 36.50, rzepik zimowy 35.50 — 36.50, koniczyna biała surowa 80 — 90, biała bez kanianki o czystości 97 procent 100 — 120, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa 36 — 38, mąka pszenna gat. I-A 34 — 36, gat. I-B 33 — 34, gat. I-C 32—33, gat. I-D 31 — 32, gat. II-A 30—31, gat. II-B 28 — 30, gat. II-D 25 — 26, gat. II-F 24 — 25, gat. II-G 23 — 24, mąka pszenna pastewna 16 — 17, mąka żytnia gat. I wyciągowa 23.50 — 24.50 gat. I-szy do 50% 23.50 — 24.50, gat. I-szy do 65% 22.50 — 23.50, gat. II-gi 18 — 18.50, razowa 18 — 18.50, poślednia 13 — 13.50, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50,

W dżungli nowej pisowni
która ma obowiązywać od 1 września r. b.

Od 1 września ma obowiązywać nowa pisownia. Wynik dwuletnich obrad komitetu ortograficznego zatwierdziło w szybkiem tempie Min. W. R. i O. P., a przed paru tygodniami nowe przepisy ukazały się w obowiązującem wydaniu Akademji Umiejętności.

Pobieżne, a przeważnie złośliwe wzmianki w prasie o postanowieniach Komitetu dowodzą, że zamierzona reforma pisowni nie zadowoliła nikogo. Stwierdzamy to, idąc za chaotycznym układem „pisowni". W układzie tym (o ileż byłby lepszy alfabetyczny!) miesza się kwestje czystej pisowni („Jakub", „puchar") z zagadnieniami gramatycznemi („dobrymi babami"), uwzględnia wymowę gwarową („kolczyk" i „kólczyk") albo ją wrost narzuca („półszosta"), przytacza formy niewątpliwe („piekł", „zrzekł się'), jak gdyby w nich należało się dopatrywać trudności.

Dowiadujemy się dalej, że „postanowiono pisać przez „o"... „półszosta, półsiodma, półosma...", choć powszechna i prawidłowa wymowa żąda „półósma" (i tak zawsze będziemy mówić); „sojka", choć wiemy, że można dostać „sójkę" lub (rzadziej) „sójkę" w bok, ale ptak jest zawsze „sójką"; że może pisać po poznańsku „kólczyk" i afektowanie „krasomowstwo" a regjonalnie „pierworództwo", i że komuś z uczonych przemówiła do przekonania „stokrótka", choć się tak nazywa nie dlatego, że jest krótka, ale dlatego, że ma płatek stokrotny. Komitet nie rozróżnia pojęcia „rozproszyć" (tłum) od „rozprószyć" (po podłodze). Mamy już ostatecznie pisać „tłumacz" (choć Dolmetsch) i „skuwka" z argumentem, że pochodzi od „kuć". My zaś wiemy za prof. Łosiem, że „skówka' nie pochodzi od kontrakcyjnego juk „kuć", ale od „skować".

Mamy pisać „brąz" — ten metalowy, jeszcze niezupełnie słusznie, ale praktycznie — zawsze o jedną literę mniej. Mamy się dotąd nie mylić (broń, Boże!), że Tulon i legjon nie piszą się „Tulą" i „legją", „panienka" nie „panięka", tak, jak gdyby nieprawidłowa wymowa mogła wogóle stanowić kryterjum poprawnej pisowni!

W „kie", „gie" i „ke", „ge" mamy niebywałe zamieszanie. Obok „kępi" będziemy pisać „keson", „poker" i „jankes". Wobec tego nie dziwmy się, że nam zalecają pisać „kedyw" a nie przypadkiem „kiedyw" (!). W wyrazach na „gie" doplątuje się jeszcze ten utrapiony dźwięk „j", (np. w higjenie"), tkóry komitet tępi wszelkiemi siłami.

Nieszczęsny, proskrybowany dźwięk „j" mści się też na komitetowach fatalnie: „dochodzimy bowiem do owego „najtrudniejszego" problemu typu „Maria, diecezja". Analiza dźwięków doskonała, tylko wnioski prowadzą do takiej „prostoty", jak „austriacki" i „tryumf", jak „Cjaxares" i „cyjan", jak „pianino" i „pijarzy". Zdaje się, że równouprawnienie rodzimego „j" bardzoby tę „najtrudniejszą" kwestję uprościło. Zastosowano nawet pewien liberalizm do znienawidzonej litery, który doprowadził do tego, że będziemy „rozmieszczać 8 kompanii piechoty" i „wydamy rozkaz o rozmieszczeniu kompanij (!) piechoty".

„Dla usunięcia wciąż masowo występujących błędów", będziemy pisać „w Wysokiem Mazowieckiem" i w „Nowym Mieście". Niestety ani „Przepisy" ani „Słowniczek" nie wiedzą, że na Pomorzu istnieje miasteczko „Nowe"; nie wiemy zatem i my, czy mamy pisać „w Nowem Pomorskiem", czy „w Nowym Pomorskim", czy „w Nowym Pomorskiem" czy „w Nowem Pomorskim"?

Ogromny rozdział o „pisaniu łącznym lub rozdzielnym grup wyrazowych daje takie nowości, jak „głuchoniemy" ale „głucho-ciemny" (czy dlatego, że to rzadszy wypadek?) albo „wydział historyczno - literacki" i „artykuł historycznoliteracki". Nie rozróżniamy już, czy „mąż nie ma pieniędzy" czy też „u męża nie ma pieniędzy". Z reguły dla cechy trybu warunkowego wynika, że jeden „siedziałby w domu warjatów" a drugi „siedzieć by nie chciał". Znawcy malarstwa będą teraz w kłopocie: będą pisać „biało-czerwony" i „złocistoczerwony", ale wcale nie wiedzą, czy pisać „złoto - czerwony" czy „złotoczerwony". Fakt, że „jasnowidzący" nie zawsze jest „jasno widzący", należy do specjalności, właściwych każdemu językowi.

Trzeba przyznać po sprawiedliwości, że dzielenie wyrazów (prawdopodobnie pod wpływem daktylografek) udało się komitetowi. Kilka prostych, jasnych reguł i daleko idący liberalizm, ograniczony jedynie duchem języka — oto naprawdę wzór zwięzłego i rozsądnego ujęcia sprawy, która za dawnych czasów wiele przyczyniała kłopotu. Czemuż nie wszystkie zagadnienia tak opracowano!

Następny już rozdział o wielkich literach jest przeanalizowany. Trzydzieści pięć punktów i piętnaście podpunktów, które na si milusińscy będą oczywiście wykuwać na pamięć, to duży balast, jeżeli w nim znajdujemy takie zagadki, jak Krakowiak z pod z pod Krakowa i krakowiak z Krakowa.

Podobnie przeciążony zbytecznemi szczegółami jest rozdział o transkrypcji nazw i nazwisk obcych. Uwzględniono w nim 17 języków łącznie z chińskim i nie wiemy, czemu pominięto japoński lub hiszpański. Tymczasem wydanam się, że sprawa jest o wiele prostsza: albo nazwa jest spolszczona, a wtedy podlega ogólnym prawidłom pisowni, albo przytacza się ją w oryginale, a wtedy żadna reguła nie pomoże — chyba jedna dokładność.

Ostatni rozdział, po raz pierwszy zbiera dokładnie podstawowe prawidła, nie wnosząc zresztą naogół istotnie nowych zasad i słusznie się zastrzegają, że w żadnym z działów pisowni indywidualność piszącego nie przebija się tak dalece, jak właśnie w interpunkcji. Nowem jest prawidło, mające analogję w języku francuskim: „Równoważników zdań, wyrażonych przez zwrot z imiesłowem na —ąc i —szy, nie oddziela się przecinkami". Jednak trzy punkty odchyleń tępią ostrze tego prawidła prawie zupełnie. Wszystkie tezy poparte są cytatami z najprzedniejszych stylistów.

„Nowa" pisownia polska, uchwalona po dwuletnich pracach komitetu ortograficznego, nie wnosi nic naprawdę „nowego". Przeciwnie, cofa się do okresu homeryckich bojów Kryńskiego z akademją krakowską, które doprowadziły do częściowego rozejmu po zjeździe Rejowskim. Skrytykowane jako „pobieżne" uchwały z 1918 roku stoją o wiele wyżej w ujęciu zasadniczem sprawy, a brakło im tylko wycyzelowania, właśnie spowodu krótkości czasu.

Czy warto zatem dla szeregu nieistotnych zmian wydawać olbrzymie pieniądze na przedrukowanie wszystkich podręczników szkolnych? Czy warto poświęcać wiele godzin — na przyswajanie pisowni, tak odległej od życia (ta nieszczęsna mania!), że musi uledz w niedługim czasie rewizji?

Mamy nadzieję, że jakieś instytucje — przedewszystkiem pedagogiczne — jakieś związki, jakieś grupy rozsądnych ludzi, teraz, po zaznajomieniu się z grożącą nam plagą, zgłoszą masowe protesty. Ortografja polska jest zła i wymaga naprawy bardzo radykalnej. Uchwały obecne stan ten zły jeszcze pogarszają i nie dają nawet wytycznych na polepszenie w przyszłości — są zupełnie chybione.

Jedyną rozsądną ortografją jest ta, która stoi na straży wymowy, która pilnuje czystości języka — innemi słowy ta, która mówi:

„PISZ TAK, JAK SIĘ POWINNO WYMAWIAĆ".

Póki nie zdobędziemy się na radykalną zmianę w tym kierunku, nie róbmy reform. Wszelkie półśrodki wprowadzają tylko zbyteczne koszta i zamieszanie. W interesie społecznym nie wolno ich wprowadzać.

Azet.

Rolnicy zabiegają
o równomierne zakupy wojskowe

Władze wojskowe zakupują corocznie poważne ilości zboża. Niestety, nie zawsze zakupy te są równomiernie rozkładane na poszczególne okresy, co powoduje często sztuczny popyt na rynku, chwilową zwyżkę a następnie zniżkę cen.

Sfery rolnicze i handlowe podnoszą konieczność równomiernego rozłożenia wojskowych zakupów zboża tak w odniesieniu do ilości, jak i terminów dostaw.

Nie ulega wątpliwości, że władze wojskowe uwzględnią powyższe postulaty już przy nadchodzących zakupach jesiennych.

Stowarzyszenia kulturalno-oświatowe
w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące niektórych stowarzyszeń oświatowo - kulturalnych w Polsce w roku ubiegłym. Jak wynika z tego zestawienia Polska Macierz Szkolna liczyła w roku ubiegłym 280 kół, grupujących 21.000 członków; P. M. S. prowadziła 211 szkół, do których uczęszczało 12.000 tysięcy dzieci i młodzieży, oraz utrzymywała 783 bibljoteki i czytelnie, z których korzystało 49.00 czytelników. Towarzystwo Szkoły Ludowej liczyło 447 kół i 33.000 członków; do 71 szkół i przedszkol uczęszczało 3.000 uczniów, na 186 kursów 6.000 uczniów, liczba bibljotek i czytelń wynosiła 3.296, liczba czytelników 51.000. Towarzystwo Czytelń Ludowych prowadziło 317 szkół (18.000 uczniów), oraz utrzymywało 1.510 bibljotek (91.00 czytelników). Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego posiadało 8.000 członków w 177 oddziałach; utrzymywało 294 bibljoteki i czytelnie, zorganizowało 2.288 odczytów.

Związek Harcerstwa Polskiego dzielił się na organizacje harcerzy i organizację harcerek. Liczba hufców męskich wynosiła 279, liczba harcerzy i zuchów 103.000, liczba obozów i kursów 1.286, udział w nich wzięło 37.000 osób; do 233 hufców żeńskich należało 62.000 harcerek i zuchów, obozów i kursów urządzono 239 (17.000 uczestniczek). Związek Strzelecki utrzymywał 120 domów strzeleckich, 3.917 świetlic i 2.836 bibljotek i czytelń; urządzono 2131 kursów (6.000 uczestników), liczba zespołów przysposobienia rolniczego wyniosła 2.036. Polska YMCA posiadała 6.000 członków w 5 ogniskach; liczba grup i zespołów kulturalno - oświatowych wyniosła 106. Centralny Związek Młodej Wsi posiadał 149.000 członków w 255 kołach.

Wynagrodzenia pracownicze
a wysokość składek ubezpieczeniowych

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że podstawą wymiaru składek ubezpieczeniowych i wysokości świadczeń w odniesieniu do pracowników fizycznych, zatrudnionych w gospodarstwach domowych (pomocnice domowe, kucharki, gospodynie, posługacze i t. p.) oraz dozorców domowych i ich pomocników — nie jest rzeczywisty zarobek pracownika. Dla tej kategorji pracowników ustalono bowiem grupy uposażeniowe z granicą dolną i górną i dla grup tych składki zostały zryczałtowane.

W odniesieniu do wszystkich innych kategoryj pracowników podstawą wymiaru składek ubezpieczeniowych i świadczeń jest wynagrodzenie rzeczywiste. W skład tego wynagrodzenia wchodzi: 1) wynagrodzenie pieniężne otrzymywane od pracodawcy, które oprócz miesięcznych poborów stałych obejmuje wszelkie dodatki (procenty, tantjemy, gratyfikacje, udział w zyskach), wypłacane pracownikowi na podstawie umowy lub zwyczaju w danem przedsiębiorstwie, jeżeli wpływają stale na wysokość wynagrodzenia; 2) wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych; 3) wynagrodzenie w naturze (mieszkanie, opał, światło, utrzymanie, ordynarja, użytkowanie roli, ogrodu i t. d.), przyczem wysokość tego wynagrodzenia określa powiatowa władza administracji ogólnej; 4) świadczenia osób trzecich otrzymane przez pracownika, jeżeli udzielanie ich przyjęte jest zwyczajem (np. opłata kuracjuszów na rzecz kąpielowych w uzdrowiskach).

Na marginesie

W oczach marksisty... różowo

Pewien dobroduszny socjalista p. Drobner, jeden z czołowych działaczów P. P. S. w Krakowie napisał broszurę p. t. „Co widziałem w Rosji Sowieckiej?", w której właśnie pisze, gloryfikując państwo marksistowskie:

„Kryzysu niema, przeciwnie stała poprawa i rozwój, niema bezrobocia, zniesiono kartki, można wszystko, co się chce kupić. Uderza we wszystkiem przemyślenie, plan, ścisłość obliczeń... Położenie chłopów w koł. i sowchozach jest nietylko znośne, ale wcale dobre. Ludność wiejska jest też z rządów sowieckich całkiem zadowolona".

Tymczasem na podstawie ostatnio opublikowanych danych urzędowych sowieckich dowiadujemy się, że np. liczba wyprodukowanych towarów była tak mała, że przyjmując zaludnienie Rosji na 170 miljonów, na jednego mieszkańca przypada mniej aniżeli jeden ołówek, jedna para bucików na 18 mieszkańców, jeden stół na sześciu, jedna para pończoch na czterech mieszkańców i t. p. Stosunkowo lepiej przedstawiała się wytwórczość krzeseł.

Różne „cuda" sowieckie trochę rażą przy tem zestawieniu. A o „wcale dobrem" położeniu chłopów można się dowiedzieć na Ukrainie i w Gruzji...

(al. s.).

Przegląd prasy

MORALNOŚĆ ŻYCIA PUBLICZNEGO

„Wieczór Warszawski" trafnie w artykule p. t. „Tajemnice i zagadki nie podnoszą moralności życia publicznego" zaznacza:

„Podstawowym warunkiem moralności życia politycznego jest jego możliwie najdalej posunięta jawność, przypominająca znany na Zachodzie system przyrządzania potraw restauracyjnych na oczach ich konsumentów".

W przeciwieństwie do tego:

„Niepożądanem, a często i szkodliwem są pół- lub ćwierć- tajemnice. Należą do nich sprawy niezamknięte w całości w biurkach lub w czterech ścianach urzędowych gabinetów: częściowo jawne, a częściowo tajne.

W stosunku do takich spraw rodzi się w społeczeństwie zainteresowanie, które prasa — z samego swego przeznaczenia — stara się zaspokoić.

Staje ona wobec zagadki, w której coś się wie, a czegoś nie wie. Wtedy zjawiają się informacje, pochodzące często od osób, które bądź same ją podają, bądź uchodzą za dobrze poinformowane. Często są to plotki lub tylko domysły, których dziennikarz w braku miarodajnych wiadomości nie jest w stanie dokładnie sprawdzić. Więc podaje je dalej na wiarę, najczęściej bez złej woli, a w przekonaniu, że w ten sposób służy interesowi publicznemu.

Tak z pół-tajemnic i zagadek rodzi się plotkarstwo polityczne, które p. premjer chciałby wyplenić z naszego życia".

Postulat jawności postępowania i właściwego informowania opinji publicznej nie odnosi się tylko do rządu. Również stronnictwa polityczne powinny jasno wskazywać swe zamierzenia, nie kryć zaś nic poza niedomówieniami. Po zilustrowaniu pozytywnego i negatywnego działania po wyższej zasady, w naszem życiu politycznem, autor kończy swe rozważania, uwagą:

„Wskazaliśmy na jeden tylko warunek podniesienia poziomu moralnego naszego życia politycznego: warunek jawności tego życia, ograniczenia do minimum tajemnic i zagadek. Warunek ten należy do szerszego zagadnienia kontroli publicznej, której powinno podlegać całe życie polityczne i wszyscy jego aktorzy z jednym wyjątkiem — Prezydenta Rzeczypospolitej.

Tak każe litera i duch konstytucji".

DWA ZADANIA...

Żydowski „Nasz Przegląd" omawiając „manewry jesienne sanacji" pisze:

„Wobec społeczeństwa polskiego manewrująca przed jesiennym sezonem politycznym Sanacja będzie miała dwa zadania. Pierwsze zadanie polegać będzie na wcieleniu programu w życie, na wykazaniu czynów odpowiadających głoszonym słowom".

Potem:

„Drugiem zadaniem jest pogodzenie żywiołów tak sprzecznych jak przedsiębiorcy i robotnicy, jak obszarnicy i włościanie. Endecja pragnąc skompromitować nową organizację w oczach prawicy odrazu zapowiada, że czeka nas „faszyzm lewicowy". PPS naodwrót obawia się, że obecny faszyzm połowiczny zamieni się w faszyzm całkowity z zabarwieniem ultra - prawicowym, o czem zdaje się świadczyć coraz gorliwsze uśmiechanie się Sanacji do klijentów endeckich. Nie warto się bawić w zgadywanie, kto tu ma słuszność. Ale czy nowa organizacja potrafi przynajmniej znaleść jakiś „złoty" środek, któryby potrosze zadowolił wszystkich? Dotychczas ten „kompromis" polegał głównie na bezczynności, na deptaniu na miejscu, wskutek czego cierpieli wszyscy i nikt nie był zadowolony. Tak długo rządzić nie można.

Manewry są w polityce środkiem zdatnym tylko do pewnego czasu. Ten czas w Polsce już minął. Obecnie w czasie kryzysu potrzebna już jest stanowcza z nim wojna, i od powodzenia w tej wojnie zależy zwycięstwo lub klęska Sanacji w walce z jej rywalami opozycyjnymi".

Żydzi wyraźnie są niezadowoleni, że i sanacja zaczyna zajmować się „sprawą żydowską" i stąd zapewne bierze początek tak nagły odpływ optymizmu, którym zawsze u progu wszelkich sanacyjnych poczynań, częstowali niby chlebem i solą, działaczów prorządowych.

W dobie nadciągających wielkich wydarzeń
Wymiana wizyt sojuszniczych

Prasa polska, która tak gorąco witała na naszej ziemi Wodza zaprzyjaźnionej armji Francji, obecnie z okazji rewizyty gen. Rydza - Śmigłego we Francji zwraca uwagę na szczególną doniosłość bezpośredniego porozumienia Wodzów dwu armji.

Organ wojska „Polska Zbrojna" pisze:

„Wymiana wizyt, a przy tym obszerna i przedewszystkiem bezpośrednia wymiana zdań pomiędzy Naczelnymi Wodzami wielkich sprzymierzonych armii, polskiej i francuskiej, ma swoją tradycję i głębokie znaczenie, zarówno z tytułu przeszłości, jak i przyszłości obu narodów. Znaczenie to jest do pewnego stopnia napewno szczególne, gdyż nie można nie podzielić zdania jednego z czołowych publicystów francuskich, że w czasach obecnych „oczy narodów zwrócone są na armie". Jeśli zechcemy uczciwie wniknąć w istotę tej formuły, zrozumiemy, iż sprawa bezpieczeństwa narodowego wszędzie posiada dzisiaj pierwsze miejsce".

Warunkiem pełnego zrozumienia jest to, co niezawsze potrafili dawniej dojrzeć nasi sojusznicy, że

„życie Polski, jej stosunki sąsiedzkie, jej najżywotniejsze nieraz interesy, wymagały i wymagają własnej, niezależnej i odpowiedzialnej dziejowo polityki, co nie jest może koniecznością dla innych państw, związanych również przyjaźnią z Francją. Miejmy nadzieję, że sprawa ta jest dziś dość jasna, by wszelkie wątpliwości na ten temat należały do dnia wczorajszego — by zrozumieć, że w historji przyjaźni obu narodów wizyta naszego Naczelnego Wodza stanowi jedno z ogniw tej samej spójni.

Armie, mówiąc „wielkim milczeniem", stwierdzają oto przez gesty swoich Wodzów dawne, trwałe i niezmienne braterstwo broni. I to jest wymową istotną odwiedzin ziemi francuskiej przez Wodza Naczelnego Wojska i Narodu Polskiego".

Przygotowania Rosji Sowieckiej do wojny, gorączkowe zbrojenia Niemiec, podwojenie armji Trzeciej Rzeszy, obok wypadków w Hiszpanji, to wszystko stwarza nową sytuację, to też, jak pisze „Kurjer Poranny", jeżeli w warszawskich rozmowach Wodzów

„nie brakło tematów, wymagających bezpośredniego omówienia w osobistej wymianie zdań obu dostojników wojskowych, to ostatnie tygodnie i dni przyniosły wypadki, które potrzebę takich rozmów uwydatniły jeszcze mocniej"

Na pierwszy plan wysuwa się groźba próby ekspansji Niemiec w Europie, trudno bowiem dziś przewidzieć jaką formę przybierze ofensywa Trzeciej Rzeszy i w jakim kierunku wyładuje się zgromadzona jej energja militarna.

„Warszawski Dziennik Narodowy" pisze:

„Rzesza znajduje się dziś na skrzyżowaniu dróg dziejowych. Albo pójdzie ona tradycyjną drogą polityki pruskiej, szukając na europejskim wschodzie terenów dla swojej ekspansji, albo podejmie usiłowania w kierunku zdobycia sobie pozycji światowej kosztem dzisiejszych potęg kolonjalnych. Polityka niemiecka liczy się z obu temi możliwościami i przygotowuje dla siebie podstawy do obu tych dróg".

Bez względu jednak na rozwój sytuacji w przyszłości

„Naruszona równowaga musi być jaknajrychlej odbudowana. Przedewszystkiem Francja i Polska powinny dostosować się do nowego położenia.

Głosy prasy francuskiej wskazują na to, że tam zrozumiano powagę sytuacji. Mówi się o konieczności głębokich przeobrażeń w organizacji obrony narodowej, o konieczności nowych wysiłków. Polska musi pójść tą samą drogą i poważnie zastanowić się nad koniecznością zwiększenia swojej zdolności bojowej. Dotychczasowa przewaga militarna Rzeszy nad nami zostanie dwukrotnie zwiększona. Czy mamy patrzeć na to obojętnie, zasłaniającą się paktem nieagresji, który obowiązuje nas i Niemcy jeszcze przez lat ośm?"

Wizyta gen. Rydza - Śmigłego w Paryżu, przyczyni się do właściwego postawienia sprawy i podjęcia jeszcze bardziej ożywionej akcji montowania i uzupełnienia naszego aparatu militarnego. Porozumienie z Francją i wzajemne poznanie Wodzów Francji i Polski, niewątpliwie ułatwi to zadanie.

„Strachy na Lachy"
czy „Odwieczna Baśń"

Organ Z. Z. Z. „Front Robotniczy" cieszy się spowodu wyników lipcowych na odcinku handlu zagranicznego, wykazujących wzrost zarówno wywozu, jak i przywozu. Organ p. Moraczewskiego stwierdza, że kontrola obrotu dewizami nietylko nie zahamowała obrotów handlowych, ale wpłynęła na ich poprawę. A zatem „„strachy na lachy", czyli obawy niektórych ekonomistów przed centralą dewiz zostały rozwiane.

Wywody swoje kończy „Front Robotniczy" następującym dopingiem:

— Te ograniczenia były jedynym „eksperymentem" rządu, który bał się „eksperymentów". Dały dobre wyniki. Może zachęci to p. wice-premjera Kwiatkowskiego do większej nieco „odwagi" w polityce gospodarczej pod rządami Składkowskiego, niż to miało miejsce za czasów premjera Kościałkowskiego.

P. Moraczewskiemu marzy się jego „odwieczna baśń", czyli eksperyment walutowy w rodzaju jakiegoś „pieniądza pomocniczego".

50 proc. zniżki
dla zwiedzających Biskupin

Ministerstwo Komunikacji przyznało 50 proc. zniżkę kolejową na przejazd do Znina i spowrotem na zjazd, organizowany w Biskupinie pod hasłem: „Tydzień Biskupina i Pałuk", celem umożliwienia zwiedzenia słynnych wykopalisk przedhistorycznych osady bagiennej z przed 2500 lat, odkopanej przez Ekspedycję Wykopaliskową Uniwersytetu Poznańskiego.

Zniżka stosowana będzie w czasie od dnia 28 sierpnia do dnia 7 września r. b. w ten sposób, że przejazd do Znina odbędzie się za biletem normalnym, wykupionym na zasadzie karty uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, co musi być potwierdzone na karcie datownikiem kasy biletowej stacji wyjazdu pierwotnego, powrót zaś bezpłatnie na podstawie biletu na przejazd pierwotny, ostemplowanego przed wyjazdem ze Znina wraz z kartą uczestnictwa w kasie biletowej. **Bilet normalny, wykupiony na przejazd do Znina bez karty uczestnictwa, nie uprawnia do przejazdu bezpłatnego spowrotem.**

Order Chryzantemy
dla p. Prezydenta R. P.

Wczoraj wrócił ze Spały na Zamek p. Prezydent R. P. W południe p. Prezydent przyjął na audjencji legata papieskiego, kardynała Marmaggiego a popołudniu — posła japońskiego, który wręczył p. Prezydentowi odznaki japońskiego orderu Chryzantemy.

Przed wieczorem p. Prezydent przyjął herbatką na Zamku uczestników międzynarodowego Związku aeronautycznego.

SIERPIEŃ
29
SOBOTA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4—42	18—31
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16 46	0—35
Dł. dnia	Ubyło
13-49	2—55

Dziś Ścięcie św. Jana
Jutro św. Róży.

TEATRY

TEATR NARODOWY: „Wielka miłość" Molnara w reżyserji Osterwy z Ćwiklińską, Eichlerówną i Osterwą na czele.
TEATR POLSKI: Dziś ciesząca się rekordowem powodzeniem „Tessa" w reżyserji A. Węgierki w premjerowej obsadzie.
TEATR NOWY: Nieczynny.
TEATR MAŁY: Nieczynny Otwarcie w sobotę 29 b. m. „Żołnierzem i bohaterem" Shaw'a (reż. Węgierki).
TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja muzyczna „Podwójna buchalterja" z Dymszą, Orwidem, Brochwiczówną, Grossówną, Janecką, Łapińskim i Frenklem w rolach głównych.
W końcu przyszłego tygodnia premjera nowej komedji Kapackiego.
TEATR KAMERALNY: Nieczynny
TEATR MALICKIEJ: — Dziś „Profesja pani Warren" z Malicką, Cieszkowską, Bay-Rydzewskim i inn.
WIELKA OPERETKA (Karowa 18). Dziś „Miłosne walce" O. Straussa.
DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW KRZYŻA — „Syn marnotrawny" opowieść biblijna w 5 aktach. Dziś i w niedzielę ostatnie 2 przedstawienia.
CYRULIK WARSZAWSKI: Dnia 4 września otwarcie sezonu.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy o wpłacenie prenumeraty za miesiąc sierpień br. Aby uniknąć przerwy w otrzymywaniu pisma prosimy P. T. Abonentów zalegających z opłatą prenumeraty o uiszczenie należności do dnia 10 września.

Życie kulturalne Warszawy
charakteryzuje żywy ruch wydawniczy, naukowy i teatralny

Życie kulturalne Warszawy — jakże je zobrazować? Stolica jest ośrodkiem promieniowania na prowincję w dziedzinie wygłaszanych poglądów, programów, idei i haseł; w zakresie kultury i badań naukowych — i w zakresie drobnej monety kulturalnej dnia codziennego jaka stanowi anegdota, plotka, żart, lekka muzyka, piosenka. **Ku Warszawie spogląda cała prowincja, poszukująca zarówno poważniejszej strawy kulturalnej, jak i rozrywki.**

Ciekawą próbę uchwycenia charakterystycznych cech życia kulturalnego Warszawy stanowi jeden z rozdziałów pracy Rychlińskiego „Warszawa jako stolica Polski".

RUCH WYDAWNICZY

Najlepszym miernikiem siły promieniowania ośrodka kulturalnego jest ruch wydawniczy. Ośrodek stołeczny posiada szczególne znaczenie w zakresie wydawnictw książkowych. Drugą jego właściwością jest to, że druki ogłaszane mają nakłady znacznie większe niż w innych miastach. W r. 1932 przeciętny nakład wynosił w Warszawie 3.100 egzemplarzy, na prowincji — tylko 2.100 egz.

Warszawa wysuwa się na czoło w zakresie **wydawnictw specjalnych, jak nuty, mapy, plany i ryciny.** W zakresie **wydawnictw książkowych** górują na rynku warszawskim **dzieła naukowe** — niemniej stolica jest również **ośrodkiem wytwórczości beletrystycznej**, która z całej produkcji książkowej posiada najgłębszy i najbezpośredniejszy wpływ na kulturę szerokich mas. W porównaniu z innemi ośrodkami w stolicy wydaje się najwięcej **literatury pięknej.**

Warszawa wydaje **ogromną większość dzieł przełożonych z języków obcych.** W r. 1933 ogłoszono tu drukiem **70 proc. książek tłumaczonych** w Polsce. W **wydawnictwach naukowych** na pierwsze miejsce wysuwają się te, które omawiają zagadnienia **wychowania fizycznego, wojskowości, nauk ekonomicznych i społecznych, na ostatniem miejscu stoją dzieła religijne, z zakresu sztuk plastycznych i antropologji.**

ĆWIERĆ MILJONA GAZET

Warszawa jest najstarszym ośrodkiem wydawnictw perjodycznych w Polsce (od 1662 r.) Po odzyskaniu niepodległości jednak bardzo wiele czasopism znika, a na ich miejsce powstają zupełnie nowe. **Tylko 7,2 proc. czasopism wychodzących w Warszawie w końcu 1933 r. istniało już przed wojną. W dobie kryzysu zarysowuje się wzmożenie aktywności wydawniczej stolicy.** Prasa w Polsce jest bardzo silnie skupiona w większych miastach. Jest to wynikiem nietylko koncentracji ośrodków kultury, ale wiąże się i ze słabem ożywieniem życia prowincji. Na 1855 czasopism, które wychodziły w kraju w końcu 1933 r. — 1598 czyli 80,6 proc. pojawiało się w skupieniach miejskich. Jeśli wziąć pod uwagę dzienniki, to na 156 aż 131 czyli 84 proc. redagowano w takich większych ośrodkach. **W Warszawie ukazuje się 35,9 proc. wszystkich czasopism krajowych a 22,4 proc. wszystkich dzienników wychodzących w kraju.** Te cyfry nie oddają jednak istotnej przewagi Warszawy nad miastami prowincjonalnemi, gdyż brak tu danych o nakładach, które dla gazet stołecznych są znacznie wyższe od nakładów prowincjonalnych. **W Warszawie sprzedaje się około ćwierć miljona gazet dziennie, nie licząc prenumerat.** Również wszystkie większe agencje, dostarczające informacyj ogólnych i politycznych, krajowych i zagranicznych mieszczą się w Warszawie.

40 PROCENT STUDENTÓW

Stolica skupia b. poważny odsetek sił naukowych kraju. W r. szkolnym 1933-34 pracowało tu 39,8 proc. profesorów z całego kraju. Odsetek słuchaczy na uczelniach wyższych w stolicy wynosi 38,8 proc., gdy np. uczniów szkół powszechnych tylko 3 proc., szkół średnich — 13,6 proc. Warszawa skupia 40,9 proc. studentów z ośrodków uniwersyteckich, podczas gdy Lwów — 19,7 proc. Wilno — zaledwie 7,8 proc. Stolica skupia przedewszystkiem studentów ze środowisk miejskich (80,1 proc. studenci z miast, 17,3 proc. ze wsi). Wpływa na to wysoki udział słuchaczy pochodzących z samej stolicy. Studenci których rodzice są rolnikami są stosunkowo nieliczni. Zwłaszcza słabo dociera element najuboższy, dzieci gospodarzy mających do 5 ha ziemi. Stanowią oni 2,5 proc. ogółu słuchaczy.

Odsetek studentów polegających wyłącznie na własnych zarobkach jest znacznie wyższy w Warszawie niż gdzieindziej. W Warszawie skupia się młodzież z tych warstw, które najintensywniej wybijają się życiowo. W Warszawie 36,1 proc. studentów mężczyzn i 21,3 proc. studentek zarobkuje.

TEATR I KINO

Jeśli chodzi o życie teatralne W-wa liczyła w końcu 1933 r. 25 teatrów na 88 istniejących w kraju. Rewij było 6 na ogólną ilość 15 w całej Polsce. Na Warszawę przypada 44,3 proc. biletów sprzedanych na przedstawienia teatralne w miastach liczących ponad 25.000 ludności.

Warszawa jest znacznie poważniejszem skupieniem teatralnem niż kinowem. Kino nie wymaga ani tak wielkich nakładów kapitału, ani tak znacznego wysiłku artystycznego, pociąga szerokie masy, dostosowuje się do środowiska małego nawet miasta. Między 1923 a 1932 r. liczba kinoteatrów wzrosła w Polsce o 75 proc., a w Warszawie o 38 proc. W 1923 Warszawa skupiała 9,1 proc. kin czynnych w kraju w 1932 tylko 7,2 proc. Jednak kina warszawskie to przedsiębiorstwa większe o dużej frekwencji — na jednego mieszkańca przypada rocznie 8 bytności w kinach, gdy np. w Katowicach 7,8 bytności.

RADJO

Sobota, dn. 29 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Gimnastyka 6.50 Muzyka. 7.20 Dzien. poranny. 7.40 Muzyka (pł.). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „Przegl. roln. prasy" — inż. I. Niewodniczańska. 12.13 Dzien. połudn. 12.23 Trio Polskiego Radja. 14.30 Konc. muzyki rozrywkowej (pł.) 15.40 Wiad. gosp. 15.45 „Zabawa w koncert" — aud. dla dzieci w opr. T. Markowskiego (z Poznania). 16.00 Utwory na fortepian w wyk. M. Striksa, 14-letniego pianisty. 16.30 Koncert Chóru Kolejowego Przysp. Wojsk. w Ostrowie. (z Katowic). 16.45 „Stolice państw Bałtyku": „Parę godzin w Rydze" — reportaż Pluciniskiego (z Poznania). 17.00 Koncż w wyk. Ork. Symf. pod dyr. Stef. Barańskiego (z Poznania). 17.50 „Kościoły drewniane na Śląsku" — pogad., wygł. Zb. Dobusz (z Katowic). 18.00 „Nasz program". 18.10 „Życie kult. stolicy". 18.15 Konc. rekl. 18.50 Pogad. aktualna. 19.00 Konc. w wyk. Polskiej Kapeli Ludowej F. Dzierżanowskiego z udz. M. Żabczyńskiej i A. Boguckiego (z Wystawy Radjowej). 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą: „Jak Polska buduje osiedla robotnicze" w opr. J. Michałowskiego. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad aktualna. 21.00 Recital wiolonczelowy Kowalskiego. Akomp. I. Kurpisz - Stefanowa (z Torunia). 21.30 „Kukułka wileńska": „Niech żyje nauka" J. Zagórskiego Zydlera (z Wilna). 22.00 Wiad. sport 22.15 Konc. rozrywkowy (ze Lwowa). Wyk.: Zwiększona ork. T. Seredyńskiego, K. Ostrowski — tenor, L. Sak — skrzypce 23.30 Muzyka taneczna (pł.)

Niedziela, 30 sierpnia

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8.03 Aud. dla wsi. 8.45 Dzien. por. 8.55 Progr. na dzisiaj. 9.00 NABOŻEŃSTWO Z KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA W WARSZAWIE. KAZANIE WYGŁ. KS. PROF. BRONISŁAW PĄGOWSKI. CHÓR ŚWIĘTOKRZYSKI ŚPIEWAĆ BĘDZIE POD KIER. KS. PROF. J. ORSZULIKA. PRZY ORGANACH E. LANGIER. 10.30 Muzyka (pł.). 11.25 „Odprawa Zawodników Gordon Bennetta". 11.45 Przegl. filmowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 „1000 taktów muzyki!" — wyk. Zespół St. Rachonia oraz soliści: W. Kuśkiewiczowa i St. Witas (z Wystawy Radjowej). W przerwie około godziny 13.00 „Rozmowa z Kopernikiem" Br. Winawera wygł. Aleksander Zelwerowicz (z Wystawy Radjowej). 14.30 Aud. dla wsi. 15.00 Konc. rekl. 15.30 Fortepian, skrzypce i harfa (pł.). 16.30 START DO ZAWODÓW BALONOWYCH O PUHAR GORDON BENNETTA — TRANSM. Z LOTNISKA MOKOTOWSKIEGO — SPRAWOZDAWCA — R. ZALCZAK. 17.00 Koncert solistów. E. Szabrańska (m. sopran), M. Janowski (tenor) i T. Ochlewski (skrzypce) (z Wystawy Radjowej). 18.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". Transm. z ogródka hotelu „Bristol". Konc. w wyk. Małej Ork. P. R., W. Wermińskiej (śpiew), I. Łosiówny (klinga), Chóru Dana i W. Kaźmierczaka (recytacje). 19.55 Recital fortepianowy Z. Przeorskiego (z Krakowa), K. W. Gluck-Sgambatti: Melodja; R. Schumann: Wieczorem, W nocy, Druga noveletta D-dur; F. Poulenc: Mouvement perpetuel; C. Debussy: Ogród w deszczu. 20.25 „Poezja Tatr" — kwadrans poetycki, w oprac. Wł. Sebyły. 20.40 Przegl. polit. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 Teatr Wyobraźni u obcych (Anglja) wznowienie słuchowiska orygin. p. t. „Doktór Abornethy przyjmuje". Napisała Alicja Ramsey i Rudolf de Cordova. Przekład A. Zagórskiej (z Poznania). 21.30 Pieśni odśpiewa L. Finneberg (sopran). Akomp. prof. L. Urstein. 22.00 Wiad. ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.15 Wiad. sport. 22.20 Muzyka lekka i tan. w wyk. Zespołu W. Tychowskiego z udz. solisty L. Stricka (skrzypce). 23.00 Muz. tan. (pł.). W przerwie o g. 23.20 Komunikat meteor. dla zawodników Gordon Bennetta.

KINA

ATLANTIC: „Syn admirała".
ACRON: „Bitwa pod Czuszimą" i „Spełnione sny".
ADRIA: „Kaprys Markizy Pompadour".
AMOR: „Należę do Ciebie" i „Wacuś"
ANTINEA: „Kocham wszystkie kobiety" i „Śluby ułańskie".
APOLLO: „Tajemnica panny Brinx"
AS: „Szanghaj" i dodatki.
BAŁTYK: „Głos serca"
BIS: „Mord w Trinidad" i „Wszyscy ludzie są wrogami".
COLOSSEUM (małe): „Jaśnie Pan Szofer".
CAPITOL: „Mały Lord Fauntleroy"
CASINO: „Magnolja".
CORSO: „Biała parada" i rewja.
CZARY: „Mleczna droga" z Harold Lloydem bogaty nadprogram.
ELITE: 1) „Droga bez powrotu", 2) „Szalony porucznik"
EUROPA: „Błękitna parada".
FAMA: „Mały marynarz"
FILHARMONJA: Śmiertelny skok.
FLORIDA: „Mężowie do wyboru" i „Biały upiór".
FORUM: „Osaczona i Whisky i dolary".
HELJOS: „Przygody pechowca" i „Człowiek wilk".
HOLLYWOOD: „Miłość w masce".
ITALJA: „Czarne róże" i dodatki.
KOMETA: „Takie są dziewczęta".
MAJESTIC: „Mały Król".
MASKA: „Zapomniany człowiek" i „Antek Policmajster"
MARS. „Zaczęło się od pocałunku" i „Syn marnotrawny"
METRO: „Tajemnica dra Chandlera" i rewja.
MIEJSKIE: „Porwano kobietę".
MEWA: „Małżeństwo na bezdrożach" i „Zmiana serc".
MINERWA: „Zaledwie wczoraj" i „Szpieg w masce".
MUCHA: „Ilonka - Papryka" i „Dzielny chłopiec".
NOWA TOMBOLA: „Mała Mateczka" i „Dziewczę z obłoków".
OKO PRASKIE: „Main 19 lat" i „Złota dziewczyna".
PAN: „Sztandar" (La Bandera).
KINO PAR. 8-GO ANDRZEJA: „Nie miała baba kłopotu" i dodatki.
PETIT TRIANON: „Należę do Ciebie" i „Jej Ekscelencja Babka"
POPULARNY: „Osaczona" i rewja
PRAGA: „Doktór X" i rewja.
RAJ: „Świat się śmieje i „Naokoło świata"
RENA: „Demon złota" i „Pozwól się kochać".
RIALTO: „Mały buntownik".
ROXY: „Anna Karenina" i dodatki.
ROMA: „Dinky".
SFINKS: „Roberta"
SOKÓŁ: „Żona dwóch mężów" i „Szkoła flirtu".
SORRENTO: „Niewidzialny promień" i „Julika"
STYLOWY: „Robin Hood z El Dorado".
ŚWIAT: „Katarzynka" i „Cudowne dzieci".
ŚWIATOWID: „Ucieczka ku szczęściu"
TON: „Pieniądz".
UCIECHA: „Zapomniane twarze".
UNJA: „Niedokończona symfonja" i „ABC miłości"
VARIETE. „Pilnuj swego męża" i „Rapsodja Bałtyku".

Poradnia dla samouków
Polskiej Macierzy Szkolnej

Macierz Szkolna prowadzi Poradnię dla Samouków, której działalność polega na udzielaniu rad w sprawach samokształcenia i specjalizowania się w pewnych dziedzinach życia. Aby poradę otrzymać, należy przysłać znaczek na odpowiedź i podać następujące dane: wiek, stan, zajęcie, poziom naukowy, jakie zamiłowania i czego petent pragnie się uczyć i w jakim celu.

Poradnia Macierzy udzieli zgłaszającemu się wskazówek co do formalności przy składaniu wszelkiego rodzaju egzaminów, pouczy jak należy przygotować się naukowo i fachowo oraz dostarczy odpowiednich książek.

Akcję swą Macierz prowadzi bezpłatnie. Adres Poradni: Warszawa, ul. Krak. Przedmieście 7 m. 4.

Z miasta

TRUJĄ W BUFETACH KOLEJOWYCH

Dochodzą nas wiadomości o licznych zachorowaniach gastrycznych po spożywaniu posiłków w bufetach dworców kolejowych nawet na dużych stacjach. W dobie masowych powrotów z letnisk i uzdrowisk do miast, wskazane jest oględne spożywanie pokarmów w tych bufetach.

KIEDY ZAMIATAĆ DZIEDZIŃCE?

Lokatorzy licznych domów zwracają uwagę na potrzebę zachowania pewnej kolejności w uprzątaniu dziedzińców i mieszkań. Późne zamiatanie dziedzińców uniemożliwia wietrzenie uprzednio sprzątniętych mieszkań. Władze administracyjne winny ustalić godz. 11, t. j. okres prekluzyjny trzepania na dziedzińcach, jako porę najodpowiedniejszą do zamiatania dziedzińców.

KOMINIARZE PRZENOSZĄ SIĘ

W miesiącu sierpniu b. r. referat opłat za czynności nadzoru kominiarskiego został przeniesiony z Urzędu Inspekcyjno - Budowlanego do Wydziału Finansowego. Zarz. Miej. Wszystkie sprawy związane z opłatami za nadzór kominiarski są załatwione w biurze Sekcji Podatkowej Wydziału Finansowego, mieszczącej się przy ul. Senatorskiej 14 pokój 225 (poprzeczna oficyna III piętro).

OFIARA PIEKARZY

Polski Związek Zachodni (obwód warszawski) wystosował do zarządu cechu piekarzy m. stoł. Warszawy pismo, w którem wyraża podziękowanie za złożone w naturze ofiary przez członków cechu na cele kolonji letnich dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem wschodnich. Tem samem piekarze dali dowód obywatelskiego zrozumienia dla sprawy pomocy naszym rodakom za kordonem.

MASŁO DROŻSZE, JAJKA TAŃSZE

Na posiedzeniu komisji notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy postanowiono notować od 28 b. m. następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu i w blokach — 2 zł. 30 gr. (dotychczas 2 zł. 20 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 40 gr. (dotąd 2 zł. 30 gr.), deserowego II gat. i mleczarskiego solonego — 2 zł. (1 zł. 90 gr. (i osełkowego — 1 zł. 70 gr.) 1 zł. 60 gr.), wszystko za kg. w hurcie, nadto jaj świeżych gwarantowanych o wadze do 50 gramów — 5½ gr. (dotąd 6 gr.) i o wadze od 50 gramów i wyżej 6½ gr. (7 gr.).

PRACA DLA BEZROBOTNYCH

Najpokaźniejszą ilość robotników w Warszawie zatrudnia Wydział Techniczny, — 5.347 robotników. Skolei najpokaźniejsze zatrudnienie wykazują wodociągi i kanalizacja (2.243 robotników) i tramwaje (1.160 robotników).

Na około 10.000 zatrudnionych w dn. 26 b. m. na robotach miejskich stolicy zgórą 8.260 robotników rekrutowało się spośród rejestrowanych bezrobotnych.

Nowe strajki
metalowców

Wczoraj wybuchł strajk w odlewni wyrobów metalowych Kozerskiego przy ul. Tyszmiańskiej 5. Do strajku przystąpiło 33 robotników, domagając się podwyżki płac. Również w dniu wczorajszym zastrajkowali giserzy w odlewni wyrobów metalowych Klimaszewskiego przy ul. Wolność 16. I w tym wypadku robotnicy żądają podwyżki płac. W bieżącym tygodniu zostało objętych strajkiem kilkanaście zakładów fabrycznych przemysłu metalowego. Codzień inspekcja pracy notuje po 2—3 nowe strajki.

Ponieważ strajki objęły jedną branżę przemysłową, cała akcja strajkowa leży jakoby w związkach zawodowych robotników przemysłu metalowego. Z uwagi na masowy i zorganizowany charakter strajków, sprawą tą, poza inspektorem pracy, zajęły się również władze bezpieczeństwa.

Zmarli

Ś. p. Jan Dąbrowski, przemysłowiec, l. 43, w Krakowie; ś. p. Zygmunt Piotr Kijawski, por. art., l. 36, w Warszawie; ś. p. Jan hr. Broel-Plater, l. 31, w maj. Petrykozy; ś. p. Szczepan Pyziak, urzędnik, w Skierniewicach; ś. p. Antoni Osiński, l. 28, w Warszawie.

Strajk 350 robotników
przy budowie kanału bródnowskiego

Wczoraj 27 bm. zastrajkowało 350 robotników, zatrudnionych przez Warszawski Urząd Wojewódzki z kredytów Funduszu Pracy przy budowie kanału bródnowskiego na Żeraniu.

Strajkujący robotnicy wysunęli następujące postulaty: uznania delegacji robotniczej, która do tej pory nie została oficjalnie uznana, dokonywania wypłat w każdą sobotę oraz angielskiej soboty. Najbardziej sporną kwestją jest angielska sobota, ponieważ robotnicy chcą zapłaty za 8 godzin przy zatrudnieniu 6-godzinnem. Żądanie swoje w tym przedmiocie robotnicy motywują tem, że na miejskich robotach publicznych, finansowanych również przez fundusz pracy, robotnicy mają angielską sobotę, pracując 6 godzin przy zapłacie za 8 godzin.

Na miejsce robót, które zostały objęte strajkiem, bezpośrednio po porzuceniu pracy przez robotników, przybył okręgowy inspektor pracy P. Szumski oraz kierownik oddziału meljoracyjnego w wydziale rolnym województwa warszawskiego, inż. Sikorski. Dzięki interwencji inspektora Szumskiego, strajk został przerwany już o godz. 12 w południe z tem, że w dniu dzisiejszym odbędzie się w inspektoracie pracy konferencja między przedstawicielami robotników oraz kierownikiem robót inż. Korsakiem.

Wybuch gazów
na Krakowskiem Przedmieściu

Liczni przechodnie na Krakowskiem Przedmieściu zostali zaalarmowani wczoraj głośną detonacją oraz brzękiem tłuczonych szyb i strasznych krzyków, dochodzących ze sklepów Stanisława Pęcherskiego i „Pluton" (Krakowskie Przedmieście 23). Gęste kłęby dymu otoczyły cały dom, wznosząc się na wysokość 2-go piętra. Natychmiast wezwano pogotowie i policję.

Jak ustaliło dochodzenie, nastąpił wybuch wskutek pęknięcia rury gazowej i nagromadzenia się pod ziemią dużej ilości gazów, od kilku bowiem tygodni trwają prace przy zamianie rur gazowych na Krakowskiem Przedmieściu. Wskutek wybuchu na przestrzeni między domami nr. 17 i 23 pękły rury betonowe, zawierające kable telefoniczne. Odłamki rur zostały wyrzucone na wysokość 3-go piętra. Jeden z odłamków uderzył kelnera, Henryka Buchera, siedzącego na balkonie w cukierni Puchalskiego. Kelner wraz z krzesłem potoczył się na salę. Wśród gości wybuchł popłoch.

We wszystkich rozkopach, w których nastąpiła eksplozja, zniszczone zostały rusztowania. Dokoła miejsca wypadku zgromadziła się liczna publiczność.

Plenarne obrady
Stow. Urzędników Państwowych

W niedzielę, 6 września r. b., odbędzie się w Warszawie nadzwyczajne plenarne posiedzenie zarządu głównego Stowarzyszenia Urzędników z udziałem 36 delegatów z Warszawy i prowincji. Będzie to pierwsze plenarne posiedzenie zarządu głównego S. U. P. od czasu głośnego zjazdu delegatów tej organizacji w marcu r. b.

Obrady będą poświęcone sprawom ogólnym: gospodarczym i społecznym, projektowi nowej ustawy uposażeniowej, opracowanej przez Stowarzyszenie i sprawom organizacyjnym.

Krociowe zarobki
śmieciarzy warszawskich

Poczynając od dnia 27.8 do 3.9, Miejska Służba Zdrowia zorganizowała na 14 punktach wjazdowych do stolicy kontrolę wozów, wywożących śmiecie z posesji warszawskich.

Kontrola przeprowadzona nocy ubiegłej pozwoliła na zebranie dość ciekawych materjałów. Okazuje się, iż organizacja wywózki śmieci na terenie stolicy znajduje się w lwiej części w rękach przedsiębiorców, którzy obsługując przeciętnie od 15 do 40 nieruchomości i pobierając od ich właścicieli od 20 do 50 złotych miesięcznie, inkasują wcale pokaźne sumy z tytułu swego procederu.

Na uwagę zasługuje, iż wieśniacy, wywożący śmiecie, nie otrzymują od tych przedsiębiorców żadnego wynagrodzenia, przeciwnie — wielu z nich dopłaca, gdyż przywożone na teren gospodarstw rolnych śmiecie służą do użyźniania gleby. Czynności zatem przedsiębiorców polegają jedynie na wydawaniu rolnikom adresów posesyj, z których śmiecie danej nocy ma być wywiezione.

Mieszkańcy Powązek
toną w bajorach

W złożonym prezydentowi miasta memorjale, Stow. przyjaciół Powązek poruszyło między in. konieczność przebudowania przepustu przy nowozakładanym skwerze na pętlicy tramwajowej przy ul. Elbląskiej, ponieważ dotychczasowy przepust nie jest w stanie przepuścić wód opadowych i powoduje powstawanie olbrzymiego rozlewiska, tworzącego tuż przy pętlicy tramwajowej wielkie bajoro, utrudniające dostęp do tramwaju. Rozlewisko to niszczy również ziemne roboty niwelacyjne, prowadzone przy urządzaniu powyższego skweru.

Przechodnie, przypuszczając, iż w tem miejscu jest zwykłe błoto, wpadają do zbiornika pod przepustem i pogłębiają się po pas w wodzie. W związku z tem należałoby również uporządkować i pogłębić rów, biegnący wzdłuż ul. Elbląskiej i odprowadzający wody opadowe od przepustu do Rudawki.

Jazda do Katowic
trwa niespełna 4 godziny

Z dniem 3 września uruchomiona będzie nowa para pociągów motorowych na linji Radom — Kielce — Katowice. Będą to pociągi motorowe express, które przebywać będą wyżej wymienioną przestrzeń w 3 godz. 55 min. Cena biletu wynosić będzie tyle, ile cena biletu kl. 3 pociągu pośpiesznego, plus 50 gr dopłaty za numerowane miejsce od każdych 50 km. drogi.

Morszyn niegdyś i dziś

Z wędrówek letnich po Małopolsce Wschodniej

W wakacyjnej wędrówce po Małopolsce Wschodniej znalazłem się w tym roku w Morszynie ,którego nie widziałem kilkadziesiąt lat, bo kiedyś, kiedyś przed wojną. Zostało mi z owych czasów wspomnienie małej zaniedbanej miejscowości do której jeździli tylko ludzie zmuszeni leczyć się bardzo zresztą skuteczną wodą ze źródła Bonifacego. Wiedziałem, że w r. 1882 obywatel lwowski Bonifacy Stiller, od którego źródło nosi swoją nazwę zapisał Morszyn Towarzystwu Lekarzy Polskich we Lwowie, ale dalsze losy tego zdrojowiska były mi nieznane. Przyjechawszy tutaj oczom własnym wierzyć nie chciałem. Ta mała miejscowość bowiem przemieniła się w świetnie urządzone miejsce kąpielowe zaspakajające wszelkie wymagania i potrzeby kuracjuszy, a stało się to na przestrzeni czterech zaledwie lat.

Morszyn był oddany w dzierżawę do 1932 r. i dopiero z wiosną tegoż roku przeszedł pod bezpośredni zarząd Towarzystwa Lekarzy Polskich. W przeciągu tego krótkiego czasu Towarzystwo wybudowało łazienki sołankowe z leżainiami, łazienki borowinowe, budynki przeznaczone dla hydroterapji, inhalatorjum i t. d.

Dbając o najnowocześniejsze urządzenia lecznicze nie zapomniano też o stronie estetycznej wpływającej dodatnio na nastrój psychiczny pacjentów. Morszyn tonie dosłownie w kwiatach. Dokoła pijalni gdzie przed 4 laty rosło żyto i kartofle widzi się teraz barwne kwietniki, najpiękniejsze róże, dalje, floksy i inne kwiaty. Zaprowadzono światło elektryczne i wodociągi, prowadzone są roboty kanalizacyjne, drogi częściowo wyasfaltowane. Podciągnięto już pod dach wspaniały trzypiętrowy dom zdrojowy o 126 pokojach mieszkalnych, w którym pozatem mieścić się będzie restauracja i kawiarnia, sale rozrywkowe, laboratorja, kąpiele hydroterapja i fizjoterapja. Budynek będzie wykończony prawdopodobnie już w roku przyszłym.

Wobec szybkiego rozwoju Morszyna i podnoszącej się w szybkiem tempie liczby kuracjuszy (w r. 1932 liczba ich wynosiła 800, a w roku bieżącym ponad 7000) powstało kilkadziesiąt pensjonatów prywatnych rozrzuconych na dużej przestrzeni wśród pięknych lasów świerkowo-liściastych obejmujących duże obszary. W samem centrum zdrojowiska wybudowano piękny pod względem architektonicznym kościołek.

Do Morszyna należałoby posłać wszystkich etatystów, niechby zobaczyli ten olbrzymi rozmach inicjatywy prywatnej, napewnoby się nawrócili. Dzieła tego dokonało bowiem kilku ludzi. W pierwszym rzędzie niestrudzony profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Rencki, któremu dzielnie sekundują w pracy również profesorowie lwowscy Gąsiorowski, Koskowski i Nowak. Dzięki ich zabiegom i ofiarności nietylko sam Morszyn podniósł się do rzędu pierwszorzędnej miejscowości kuracyjnej, ale wzbogaciła się ludność okoliczna. Tereny budowlane rosną w cenie z każdym rokiem a w zakładzie znajduje pracę i zarobek mnóstwo ludzi.

Wkońcu należy nadmienić, że z inicjatywy Towarzystwa Lekarzy Polskich we Lwowie powstał komitet naukowy dla przeprowadzenia badań, które dadzą należytą podstawę do oceny zasobów mineralnych i właściwości klimatycznych, jakiemi dysponuje Morszyn.

zo

Mecenas w Orłowie

a włamywacze w mieszkaniu

ŁÓDŹ, 28. 8. (tel. wł.). Wczoraj niewykryci dotychczas sprawcy dokonali zuchwałego włamania do mieszkania znanego łódzkiego adwokata H. Landaua zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 58. Adwokat wyjechał przed kilku dniami na urlop do Orłowa pozostawiając mieszkanie pod opieką służącej Leokadji Nowak. Jednak niesumienna dziewczyna zamiast pilnować domu, poszła do fryzjera, a następnie do przyjaciółki.

Nieobecność jej wyzyskali złodzieje i, włamawszy się do mieszkania, rozbili kasę i biurko rabując około 1500 zł gotówką i biżuterję oraz garderobę mecenasa na ogólną sumę 8000 zł.

Kradzież stwierdzono dopiero po powrocie służącej. Natychmiastowe śledztwo napotkało na wielkie trudności gdyż, jak się okazuje, włamywacze „pracowali" w rękawiczkach.

Złodziej okradł majora

w jego obecnosci

BYDGOSZCZ, 28. 8. (tel. wł.). Sąd grodzki w Bydgoszczy rozpatrywał sprawę pomysłowego złodzieja Bolesława Brążkiewicza. Oskarżony — jak sam oświadczył — pewnego dnia chodził po ulicach, gdy nagle uwagę jego zwróciły chrapliwe dźwięki źle funkcjonującego radjoodbiornika, płynące z otwartego okna jednego z mieszkań. Dźwięki te nasunęły mu zuchwały plan, którego szczegóły obmyślał w ciągu nocy.

Nazajutrz udał się do domu, z ktorego słyszał głos zepsutego radja i skonstatowawszy, że mieszkanie należy do p. majora Andrzeja Kładko, zastukał do drzwi, oświadczając, iż jest mechanikiem, przysłanym przez firmę Lewandowski do obejrzenia radja. W mieszkaniu zastał matkę p. majora i ordynansa, którzy sądząc, że mechanik został istotnie zamówiony, pozwolili na zbadanie aparatu. Po chwili przybył do mieszkania na chwilę sam p. major. I to jednak nie odebrało złodziejowi zimnej krwi. Z dużą pewnością siebie oświadczył także p. majorowi, że firma go przysłała do obejrzena aparatu i że stan radjoodbiornika wymaga reparacji w warsztacie. Właściciel, sądząc, że żona, będąca w tej chwili w mieście, wydała takie zlecenie firmie radjotechnicznej, zgodził się na zabranie odbiornika, poczem opuścił mieszkanie.

Pseudomechanik spokojnie wziął aparat wartości 340 zł. (Philipsa), a na dobitkę „ściągnął" jeszcze rewolwer.

Gdy po kilku godzinach wróciła do domu majorowa, cała sprawa wyjaśniła się, lecz po złodzieju zaginął wszelki ślad. Po upływie miesiąca ordynans spostrzegł go przypadkiem na ulicy i powiadomił o tem policję, która oszusta aresztowała.

Jak się okazało w czasie śledztwa sprzedał on odbiornik radjowy za 37 zł. Sąd skazał Brążkiewicza na rok więzienia.

Gmina Kórnik pobiera

podatek od reklam

POZNAŃ, 27. 8. (tel. wł.). — Prawdopodobnie tajemnicą dla sfer przemysłowo - handlowych województwa poznańskiego jest fakt pobierania specjalnego podatku od reklam przez gminę m. Kórnika.

Jak wiadomo, na terenie województw zachodnich obciążenie takie na rzecz gminy istnieje jedynie w Gdyni, co tłumaczy się specyficznemi warunkami gospodarczemi polskiej metropolji morskiej. Zaznaczyć ponadto wypada, że podobne obciążenie na rzecz gminy niczem nie jest uzasadnione, gdyż na terenie województw zachodnich istnieje dodatek do państwowego podatku dochodowego, który zwalnia płatników tych dzielnic kraju od innych nadzwyczajnych danin.

Jak się dowiadujemy, Izba Przem. Handl. w Poznaniu zwróciła się — wskutek uwagi sfer zainteresowanych — do gminy m. Kórnika z wnioskiem o zaniechanie poboru tego podatku, oraz wycofanie i umorzenie ewent. już wygotowanych nakazów płatniczych.

Inż. Doboszyński

przerwał głodówkę

KRAKÓW, 28. 8. (tel. wł.). Jak się dowiadujemy przebywający w więzieniu w Krakowie inż. Doboszyński przerwał w czwartek o godz. 20-tej głodówkę i pierwszy raz od 8 dni przyjął trochę pokarmu.

Decyzję powyższą powziął inż. Doboszyński na wskutek listu swej matki, która prosiła go, by przerwał głodówkę i jednocześnie donosiła o znacznej poprawie stanu swego zdrowia.

Przed procesem o zabójstwo

wachmistrza Bujaka w Mińsku Maz.

W głośnej sprawie o mord na osobie wachm. śp. Bujaka z pułku ułanów stacjonowanego w Mińsku Mazowieckim, poza bezpośrednim sprawcą Judą Chaskielewiczem, odpowiadać mają jeszcze 3 osoby za pomoc i podżeganie do czynu przestępnego.

W więzieniu znajduje się robotnik Polikarp Łopocki z Mińska Mazowieckiego, który dostarczył zabójcy Chaskielewiczowi broń palną przed wykonaniem mordu.

33 narodowców

oskarżonych o zajścia antyżydowskie

W dn. 31 sierpnia i 1 września Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpoznawać będzie sprawę 33 narodowców z pow. częstochowskiego, oskarżonych o to, że: „27 stycznia 1936 r. w Truskolasach brali udział w zbiegowisku publicznem, które wspólnemi siłami dopuściło się zamachu gwałtownego na osobie funkcjonarjuszów policyjnych, rzucając na nich kamieniami podczas rozpraszania tłumu, oraz na osoby i mienie kupców żydowskich, przewracając straganyi wybijając szyby w ich domach".

Jak wiadomo, po zajściach nastąpiły masowe aresztowania. Ostatecznie w areszcie przebywa tylko Wł. Drążek. W stosunku do 20 oskarżonych postępowanie zostało umorzone z braku dowodów winy. Wśród 40 świadków oskarżenia wystąpić ma aż 30 żydów.

Obronę oskarżonych wnosi apl. adw. Stefan Niebudek z Warszawy.

11-letnia dziewczynka

skoczyła na bruk z 2-go piętra

Łódź, 28. 8. (tel. wł.). Wczoraj przy ul. Lipowej 87 rozegrała się straszna tragedja. W małem dwupokojowem lokalu zamieszkiwał od 3 miesięcy wdowiec Jan Bem z 11 letnią córką Haliną, uczennicą szkoły powszechnej. Robotnik był ojcem bardzo surowym i niejednokrotnie bił córkę, która często skarżyła się sąsiadom i prosiła ich o opiekę.

Krytycznego dnia Bem wybił córkę i poszedł do roboty, a gdy powrócił, zastał drzwi od mieszkania zamknięte, a córka odmówiła otwarcia ich.

Po zdenerwowaniu ojca dziewczynka wywnioskowała, że nie ominie jej dalsza chłosta ojcowska to też początkowo nie chciała drzwi otworzyć. Gdy jednak Bem zagroził wyważeniem drzwi uczennica otworzyła je.

W chwili, kiedy ojciec wszedł do mieszkania, Bemówna podbiegła szybko do okna i wyskoczyła z wyskości II piętra na bruk.

Do zalewającej się krwią młodocianej samobójczyni wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził złamanie nogi, wstrząs mózgu i ogólne ciężkie obrażenia cielesne. Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków Bemówna została odwieziona do szpitala Anny Marji w stanie groźnym.

Gwałtowna wichura

nad Kielcami i okolicą

KIELCE, 27. 8. Nad Kielcami i okolicą przeszła gwałtowna burza, połączona z silną wichurą, która poczyniła duże szkody w sadach i ogrodach.

Podczas burzy na alei Karczowskiej w Kielcach wichura wywróciła stojącą przy jezdni topolę, która upadając przerwała przewody elektryczne wysokiego napięcia. Na przewody te najechała zaprzężona w parę koni furmanka Józefa Domagały z Kielc. Oba konie rażone prądem zginęły na miejscu, woźnica zaś w ostatniej chwili zdążył odskoczyć w bok i dzięki temu uniknął niechybnej śmierci. Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze oraz pogotowie elektrowni, które usunęło niebezpieczne przewody, doprowadzające prąd do jednej z dzielnic miasta.

Lekarz Ubezpieczalni

Urwał dziecku głowę

Jak podaje A. T. E., do władz śledczych wpłynęła skarga rodziny Krzemińskich, zamieszkałych w Rawie Mazowieckiej na lekarza Ubezpieczalni Społecznej, dr. Władysława Wojno.

W skardze rodzina podaje, że dr. Wojno, mając pod opieką lekarską Katarzynę Krzemińską, lat 32, spowodował jej śmierć i dziecka.

17-go b. m. do dr. Wojno zgłosiła się Katarzyna Krzemińska (Rawa Mazowiecka) z objawami krwotoku. Dr. Wojno pobieżnie zbadał pacjentkę, oświadczając, że to przejdzie. Po paru dniach chora zaniemogła tak, że wezwano lekarza. W czasie porodu lekarz, odbierając dziecko, urwał niemowlęciu głowę. Krzemińskiej w czasie porodu dał 20 zastrzyków. Chora zmarła.

ABC sportowe

Po raz trzeci

Kolarze nasi zmierzą się z Niemcami

na trasie 6-etapowego wyścigu Berlin — Warszawa

W rozwoju stosunków sportowych polsko - niemieckich poczesne miejsce zajmuje kolarstwo, które znajduje swój wyraz w dorocznym międzypaństwowym szosowym wyścigu na trasie łączącej stolicę Polski i Niemiec. Pierwszy wyścig polsko - niemiecki odbył się przed dwoma laty z Berlina do Warszawy. Nasza drużyna dostała wówczas porządne cięgi od przeciwników niemieckich. Ale już w roku zeszłym dysproporcja sił nie miała tak dużego znaczenia i kiedy w pierwszym wyścigu łączny czas drużyny niemieckiej lepszy był od polskiej o kilka godzin, to w drugim wyścigu liczył się ledwie na minuty.

Za kilkanaście dni z Berlina wyruszy do Warszawy trzeci skolei wyścig. Trasa prowadzić będzie przez Szczecin, Piłę (granica polska w Ujściu), Poznań, Kalisz i Łódź. W latach poprzednich w wyścigu bywały nawet dwudniowe odpoczynki jak np. w r. z. w Poznaniu i Szczecinie. W tym roku wyścig będzie trwał bez przerwy i sześć etapów pokryte będą w sześć dni. Ciągłość wyścigu okazuje się lepsza dla naszych kolarzy.

Obie drużyny wystawią po 12 kolarzy, przyczem na mecie klasyfikowane będą drużyny, złożone z czterech pierwszych zawodników.

Skład drużyny polskiej jest już właściwie znany, choć oficjalnego ogłoszenia jeszcze niema. Narazie 16-tu zawodników branych jest pod uwagę mianowicie: Starzyński, Zieliński, Targoński, obaj Kapiakowie, Kiełbasa, Zagórski, Kluj, Ignaczak, Olecki, Wasilewski, Oszajnikow, Ritter, Cieniewski Z., Napierała, Matczak. Z wyżej wymienionych zawodników wybranych będzie 13-stu, przyczem jeden jako rezerwowy i w czasie wyścigu użyty będzie jako pomoc techniczna. Sądząc po formie kolarzy, kandydatami na wyeliminowanie z drużyny reprezentacyjnej są Napierała, Cieniewski, Zagórski, lub Matczak.

Uderza fakt, że tylko dwóch zawodników, mianowicie Kluj i Ritter zamieszkują stale poza stolicą, reszta kolarzy mieszka stale w Warszawie. Okoliczność ta wskazuje na supremację stolicy w kolarstwie szosowem.

W najbliższą niedzielę kolarze odbędą ostatni trening na jednej z szos podwarszawskich. Dystans treningu obejmuje 160 km. P. Z. T. K. zwolnił Kapiaka M., Oleckiego i Starzyńskiego ze wspólnego treningu, natomiast ci trzej kolarze wezmą udział w torowym wyścigu na 100 km. w Łodzi. Trójka ta „cierpi" na brak szybkości. Łódzkie zawody będą więc dla niej doskonałą zaprawą przed wyścigiem z Niemcami.

Reprezentacja Polski wyjedzie z Warszawy w przyszłą sobotę po kilkudniowym obozie, który odbędzie się w CIWF-ie. Niedzielę kolarze spędzą na uzupełnieniu sprzętu kolarskiego, w poniedziałek zaś w przeddzień wyścigu odbędą trening na świeżo zmontowanych rowerach. Nazajutrz 6 września rozpocznie się start do pierwszego etapu Berlin — Szczecin.

Starty na poszczególnych etapach będą tak pomyślane, aby zawodnicy przybywali na metę około godz. 15-ej. Tylko w Warszawie meta przewidziana jest na godz. 12 w południe, a to dlatego, że w dniu tym w godzinach popołudniowych odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Niemcy.

Kolejność startu balonów

w zawodach o puhar Gordon Benneta

Wczoraj lotnicy biorący udział w międzynarodowych zawodach balonowych o puhar Gordon Benneta wzięli udział w losowaniu kolejności startu balonów. Start balonów rozpocznie się w dniu 30 b. m. około godz. 17-ej na następującej kolejności:

1) Balon „Maurice Mallet" (Francja), piloci: Dollfus Charles i Jacquel Pierre.
2) „14 de Abril" (Hiszpanja), piloci: Nuñez Antonio i Rocha Jose.
3) „Belgica" (Belgja), piloci: Demuyter Ernest i Hoffmans Pierre.
4) „Sachsen" (Niemcy), piloci: Bertram Otto i Schubert Fritz.
5) „Zurich" (Szwajcarja), piloci: Tilgenkamp Erich i Bosch Maurits.
6) „Warszawa II" (Polska), piloci: Hynek Franciszek i Janik Franciszek.
7) „Bruxelles" (Belgja), piloci: Quersin Philippe i Van Schelle Martial.
8) „Deutschland" (Niemcy), piloci: Goetze Carl i Lohmann Werner.
9) „Polonia" (Polska), piloci: Burzyński Zbigniew i Pomaski Władysław.
10) „LOPP" (Polska), piloci: Janusz Antoni i Brenk Stanisław.

Wszystkie wyżej wymienione załogi prócz hiszpańskiej przybyły do Warszawy.

Kronika sportowa

ŻEGLARZE NASI W KILONJI

W Kilonji, bezpośrednio po igrzyskach olimpijskich odbyły się międzynarodowe regaty p. n. Tydzień Kiloński. W regatach wzięli udział czterej nasi żeglarze na olimpijkach, oddanych do ich dyspozycji przez Niemiecki Związek Żeglarski. Ogółem w regatach startowało 36 zawodników, reprezentujących oprócz Polski: Niemcy, U S A., Holandję i Szwecję.

Żeglarze nasi uzyskali następujące miejsca: Sieradzki (A. Z. S.) 4, 6 i 9-e, Zalewski (Yacht Klub Polski) 5, 11 i 12-e oraz Przybylski (Y.K.P.) 9-e.

Wiadomości z toru

Zapisy koni na dziś

Gon. I. Dyst. 1800 mtr. Nagr. 2000 zł. Moutarde. Loridan, Klaudja, Harmattan, Dyktator, Ice, Arana, Augustus Rex, Surma III, Herakles.

Gon. II. 1600 mtr. Nagr. 1400 zł. Impas III, Baczyń, Ahi, Iaspis, Nigra, Jasiek, Bibus, Cagliostro, Lancelot, Fiaga.

Gon. III. 1600 mtr. Nagr. 1400. zł. Favoritas, Keen, Hamlet, Lorenzo, Hajda, Habana, Eleazar, Ekran II, Lakme.

Gon. IV. 1100 m. 2400 zł. Neceur. Proch, Paiva, Le Picador, Galop, Piano En avant Pegazus.

Gon. V. Dyst. 2100 m. Nagr. 5000 zł. Handicap Otwarcia. Grand Seigneur Dar, Orlean, Hokej, Kabina, Kłopot, Husarz, Hauł Bron, Turenne.

Gon. VI. Dyst. 1100 mtr. Nagr. 1800 zł. Navy cout Irtysz, Ibis, Cylicja II, Cylma, Harnela, Piano, Nieporęt, Jon, Prokne.

Gon. VII. Dyst. 2400 mtr. H. Otw. 5000 zł. Normandja, Jawor III, Satrapa, Hogarth, Harmattan, Wicher III, Hamilcar, Babinicz, Dell.

Gon. VIII. Dyst. 2100 mtr. Nagr. 1600 zł. Valdivia, Nev York, Harry, Ira, Admirator, Merci, Hetman II, Muezzin.

Jeszcze raz

staje Rudrof przed sądem

LWÓW, 27.8. (tel. wł.). W sądzie apel. rozpoczął się we czwartek proces przeciwko właścicielowi spółki akc. „Brody", Stanisławowi Rudrofowi i tow.,

Akt oskarżenia zarzuca Rudrofowi, że za pośrednictwem adw. Karola Dawida i plenipotenta, Romana Horodyskiego dawał łapówki kierownikowi sekretarjatu sądu apelacyjnego, Stanisławowi Zarębie, który wzamian opóźniał doręczanie względnie wysyłkę akt procesowych

Rozprawa w sądzie okr. zakończyła się wyrokiem, uwalniającym wszystkich czterech oskarżonych. Wskutek apelacji prokuratora sprawa znalazła się w sądzie apelacyjnym.

Prorządowe

zebranie undowców

STANISŁAWÓW, 27. 8. W Nadwórnej odbyło się zebranie ruskiego stronnictwa UNDO, na którem przemówienie wygłosił poseł Łucki. Mówca nakreślił niebezpieczeństwo dla pokoju i cywilizacji, jakiem grozi wzbierająca fala komunizmu, oraz omówił doktryny komunistyczne i faszystowskie. Zgromadzeni wyrazili opinję, że wszyscy zgadzają się z kierunkiem politycznym rządu polskiego

Król bigamistów na wolności

w tych dniach opuścił Sing-Sing

W tych dniach wyszedł z więzienia Sing-Sing jeden z „wybitniejszych" przedstawicieli podziemnego świata. Na pierwszy rzut oka nikłby się nie domyślił, że jest to notoryczny przestępca — wygląda tak przyzwoicie i niepokaźnie. Ot, jeden z miljona „szarych ludzi" o bezbarwnej twarzy i wyblakłem spojrzeniu. Naprawdę nikomuby nawet nie przyszło na myśl, że ten właśnie łysawy jegomość, nieśmiało uśmiechnięty, tulący do serca zniszczoną teczkę, jest ostatniem wcieleniem legendarnego donżuana.

Policja amerykańska i angielska doskonale zna przeszłość tego nie banalnego osobnika.

Vernon Short nazywa się naprawdę Engel i wywodzi swój ród z Niemiec. Rodzina jego emigrowała przed laty do Ameryki.

Engel, a więc „upadły anioł", przesiedział w więzieniu lat dziesięć, pokutując za uwiedzenie 80-ciu kobiet. Właściwie postąpił w stosunku do nich po dżentelmeńsku, gdyż każda z nich była jego prawnie poślubioną żoną. W dodatku oświadczył on podczas rozprawy, że żadnej ze swych żon nie kochał. Posiadał ponadto wcale pokaźny harem, w skład którego wchodziły panienki, którym nie zależało na małżeństwie, a które za określonem wynagrodzeniem pełniły funkcje agentek i naganiaczek.

Pan Engel-Short zabawiał się w donżuana przez lat dwadzieścia, szczęśliwie unikając zatargów z policją. Był mistrzem w fałszowaniu aktów urzędów stanu cywilnego. Posiadał całą kolekcję dokumentów, zaopatrzonych w pieczęcie. Miał naturalnie tysiąc paszportów.

W pewnym okresie grasował w Hiszpanji, ożenił się tam z piękną senoritą, która posiadała bezcenną kolję brylantową. Senorita zakochała się w p. Englu i uciekła z nim na wyspy Balearskie. Podczas nocy poślubnej pan młody ukradł kolję i porzucił piękną żonę, gdyż spieszył się na następny swój ślub do Londynu.

Miał niebywałe przygody w Anglji i we Francji, gdzie polował przedewszystkiem na bogate turystki, wdowy po plantatorach cynamonu i kawy, na córki kubańskich miljonerów i rosyjskie emigrantki, które zdołały wywieźć z piekła rewolucji trochę „cennych drobiazgów".

Ostatnią jego zdobyczą była wdowa po miljonerze z Filadelfji, niejaka pani Kamp. Przedstawił się jej jako bogaty handlarz djamentów z Holandji. Engel posiadał już pokaźny zbiór cennej biżuterji. Miał więc czem się legitymować. Pani Kamp również była właścicielką wspaniałej kolekcji brylantów i pereł. Tym razem Engel, zgrzeszył zbytnią pewnością siebie i nie przedsięwziął zwykłych środków ostrożności. Udał się poprostu do sekretarjatu pani Kamp i przedstawił tam podrobiony list, zaopatrzony jej podpisem, który uprawniał go do podjęcia dwu kolij, przechowywanych w kasie ogniotrwałej. Niestety — pani Kamp, tknięta przeczuciem, zbyt wcześnie zjawiła się w biurze i „nakryła" swego wielbiciela. W kilka minut później p. Short odbywał romantyczną wycieczkę karetką więzienną do aresztu.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, że oprócz 80-ciu żon, zupełnie prawnie poślubionych, zaręczył się on ostatnio z piętnastu kobietami.

Najzabawniejsze jest to, że Engel Short oświadczył w „ostatniem słowie", że właściwie on był najnieszczęśliwszy, gdy nie miał żadnych złudzeń, nie zakochał się w ani jednej ze swych ofiar — one zaś zapewniały go, że przeżyły z nim niezapomniane chwile.

Dzisiaj po dziesięciu latach pobytu w więzieniu podstarzały donżuan wyrusza znowu na podbój świata kobiecego. Oznajmił to dyrektorowi Sing-Singu. A więc kto wie, czy za kilka lat znowu nie dowiemy się o niebywałych wyczynach „króla bigamistów". Miał widocznie szelma „coś", co zniewala kobiety.

HUMOR

ZAPÓŹNO...

Wchodzi do księgarni znany z szerokiego życia bankier i prosi o najnowsze wydanie kodeksu karnego.

— Niestety — odpowiada pomocnik księgarski — w tej chwili nie posiadamy egzemplarza na składzie, ale za godzinę mogę panu dyrektorowi przysłać do domu.

— Tylko napewno, bo mi jest bardzo pilnie potrzebny!

Z pewnością...

Po godzinie goniec księgarni wraca z kodeksem.

— Jak nie zastałeś bankiera, trzeba było kodeks zostawić — poucza kierownik gońca: — Po pieniądze poszedłbyś później.

— Kiedy zapóźno.

— Jakto zapóźno? Niema godziny, jak był u nas.

— Tak, ale ledwie wrócił do domu, zaraz został aresztowany...

KLEKSY

Uroczyste zdjęcia

Aż nazbyt często ogląda się w tygodnikach zdjęcia z uroczystości w przeróżnych krajach. Widzimy na nich sztywno-nakrochmalone postacie z wytrzeszczonymi oczami w magnezjowanym świetle jak: podają sobie ręce, odsłaniają pomniki, przecinają wstęgi, przypinają sobie wzajemnie gwiazdy i kotyljony, wręczają dyplomy honorowe, puhary, listy polecające, kwoty pieniężne, weksle, bilety tramwajowe, kwity z pralni etc... etc....

Od zdjęć tych wieje bezbrzeżna nuda i dęty patos wygwizdanej opery.

Kiedy przeglądam żurnale politycznych mód i natrafiam na „moment doniosły", wyobrażam sobie zazwyczaj efekty poprzedzające to zdjęcie; interesuje mnie raczej reżyserja „żywego obrazu". Oczyma duszy widzę te gorączkowe przygotowania, słyszę narady i uzgodniania:

Fotograf nastawia aparat a tymczasem sławetni mężowie rozmawiają półgłosem:

— Jak się czujesz?

— Ohydnie, mam strasznego katza...

— Po czem?

— No wiesz, bankiet na cześć...

— Ach tak..., ano trudno, mój drogi, to ważny gość. Służba nie drużba. Ale... któż to komu wręcza ten dyplom, ty mnie, czy ja tobie?

— Wszystko jedno, mogę ja ci wręczyć, o masz trzymaj!...

Uwaga! Mężowie patrzą w aparat. Błysk magnezji. Trzask... i nazajutrz na pierwszych stronach tygodnika: — Uroczyste wręczenie i t. d.

Inne zdjęcie.

— Słuchajcie czy aby te chłopaki są dobrze wykąpane?

— Tak jest, według rozkazu.

— Nogi wymyte? Koszule czyste, wyhaftowane jak należy?

— Tak jest, wszystko w porządeczku! Fotograf ustawia aparat.

— Pani prezesowa będzie łaskawa do środeczka... Błysk! Pstryk!... i nazajutrz widzimy zdjęcie: „Pani prezesowa X w gronie delegacji włościańskiej z obszarów wschodnich".

Albo takie wydarzenie.

— Psiakość, zostawiłem szelki w ubikacji i wstępuje spowrotem na wysokie schody.

W tym momencie chwyta go objektyw.

Nazajutrz czytamy podpis pod fotografją:

„Naszemu specjalnemu wysłannikowi udało się utrwalić na kliszy podobiznę wielkiego męża stanu, w chwili, gdy wkracza do gmachu ligi dla odbycia ważnych narad". Wszystkie te fotografje są równie zbędne i nużące, jak znane aż nadto reklamy filmowe.

Dobry towar obejdzie się bez reklamy. Dobry towar sam mówi za siebie!

A jeżeli jest kiepski to niech się nie tka ludziom przed oczy!

Jur.

Wiedza lekarska

Na usługach zbrodni

Dążeniem wszystkich niemal gałęzi wiedzy jest między innemi niesienie pomocy człowiekowi w walce, którą przychodzi mu stoczyć z czyhającymi na jego zdrowie, a często życie wrogami. Najszczytniejsze zadanie w niesieniu tej pomocy przypada w udziale medycynie. Stąd olbrzymie wrażenie wywołują w opinji publicznej wiadomości o zastosowaniu arkanów tej gałęzi wiedzy do celów zbrodniczych. O podobnych wypadkach rozpisywała się prasa światowa w ostatnich czasach kilkakrotnie.

Jeden z lekarzy marsylskich mordował swe ofiary, a następnie wkładał trupy do naczyń z kwasem siarkowym, powodował ich rozpuszczenie i w ten sposób zacierał ślady. Inny lekarz w Rosji sowieckiej uśmiercał swe pacjentki morfiną, gdy stwierdził u nich raka. „Litościwy" lekarz raz jeden pomylił się i trapiony wyrzutami sumienia rozstał się z życiem. W niektórych klinikach amerykańskich dokonywano operacyj plastycznych twarzy znanych bandytów, umożliwiając im w ten sposób ukrywanie się przed władzami. Przytoczone wypadki pomocy, udzielanej przez lekarzy w celach zbrodniczych, kładła opinja publiczna na karb powojennej demoralizacji. Czy słusznie, trudno osądzić, bo i czasy przedwojenne nie są od nich wolne.

Zbrodnicze czyny lekarzy, popełniane przed wojną, których celem było zgładzenie niewygodnych ofiar, należały zazwyczaj do kategorji bardzo skomplikowanych i sprawiających wiele kłopotu władzom śledczym. Najczęściej były to skrytobójcze otrucia środkami, w skład których wchodziły trudniej dostępne związki chemiczne, jady bakteryjne, wreszcie same bakterje. Kilka tego rodzaju afer zajmowało przez miesiące opinję świata. Oto niektóre z nich. W r. 1910 przed jednym z sądów angielskich stanął dr. Hyde, oskarżony o to, że otruł kilku swych krewnych jakimś nieznanym środkiem, jak się później okazało mieszaniną strychniny i hodowli prątka tyfusu brzusznego. Nieludzkość tego czynu podkreśla fakt, że dr. Hyde, po wywołaniu u swych krewnych choroby pierwszą dawką zabójczego środka „leczył" ich następnie tą samą trucizną, oczywiście ze skutkiem śmiertelnym. W r. 1911 udowodniono dr. Paczence otrucie niejakiego Buturlina trucizną w skład której wchodziła tak zwana spermina, dalej groźny jad dyfterytyczny i arszenik. Inny truciciel dr. Clark zgładził w Indjach por. Fulmana mieszaniną atropiny i arszeniku. Podobnym sposobem posługiwał się we Frankfurcie n/M. niejaki Hopf. Studjował on medycynę z amatorstwa. Hopf sprowadzał z Wiednia hodowle zarazka cholery i duru brzusznego i truł nim kolejno swe żony. Oczywiście we wszystkich tych wypadkach niema mowy o jakiejś pomyłce w czasie leczenia, lecz o zbrodniczem zużytkowaniu posiadanych wiadomości z dziedziny wiedzy, której zadaniem jest niesienie pomocy ludzkości.

Anegdoty

PO OLIMPJADZIE

— Słyszał pan, panie Kukułka: na olimpjadzie mistrz od nurkowania skoczył do wody i wypłynął dopiero po 6 minutach. A to zuch!

— Wielka mi sztuka, panie Wątróbka. Jeden mój znajomy dał nurka trzy miesiące temu i dotąd jeszcze nie wypłynął.

PO URLOPIE

— A jak karmili w waszym pensjonacie?

— Dawali tak jeść, że po śniadaniu nie chciało się zupełnie siadać do obiadu.

— Takie pożywne jedzenie?

— Nie, takie obrzydliwe...

„CHŁOPAK Z SOSNOWCA"

— Co pan powiesz do Kiepury, panie Cytryn? Podobno zakłada własne pismo i ma zamiar wystawić własną kandydaturę przy najbliższych wyborach do sejmu? Nu?

— Tsss. Głos to on ma pyszny, ale czy dostanie głosy — to jeszcze pytanie.

A LA KOUBKOVA

— W prasie zagranicznej czytałem, że ostatnio 25 kobiet zgłosiło zmianę płci.

— Ech, są jeszcze na świecie szczęśliwi mężowie! Bez kosztów i rozwodów pozbyli się żon...

ZBAWIENNE RADY

— Pański syn ma już piątą sprawę o łapownictwo. Czemuż pan, jako ojciec, nie wskaże mu uczciwej drogi w życiu? — pyta sędzia.

— Panie sędzio, albo to jeden raz mu tłumaczyłem? Ale cóż ten dureń za każdym razem wpada...

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

— Interesy stoją tak źle, że popadłem w depresję i myślę tylko o samobójstwie.

— Niech pan nie robi tego głupstwa. Całe życie będzie pan tego żałował!

Publiczne pokazy studja radjowego

Największa atrakcja

Wystawy Przemysłu Metal. i Elektrotechnicznego

Wszystkim radjosłuchaczom już wiadomo, iż w związku z otwarciem Wystawy Przemysłu Metalowego i Elektrotechnicznego, obok placu Unji Lubelskiej, część programu radjowego transmitowana jest ze studja mieszczącego się w pawilonie radjowym. Audycje te oznajmia w programach radjowych codziennie specjalny sygnał w rytmie polonezowym, o charakterze wybitnie polskim.

Publiczne pokazy pracy w studjo radjowem są największą atrakcją wystawy. Codzień między godziną 19 a 21-szą gromadzą się w pawilonie radjowym liczne zastępy publiczności. W głębi pawilonu nawprost wejścia widzimy jakby scenę, która zamiast dekoracyj ma ściany zbudowane ze specjalnych materjałów dźwiękochłonnych, takich, jakie używane są przy budowie prawdziwych studjów w rozgłośniach Polskiego Radja. Dwa fortepiany, komplet umyślnie dla orkiestry zaprojektowanych mebli, stół speakera i mikrofon, stanowią całe urządzenie studja radjowego.

Obok studja zbudowało Polskie Radjo kabinę do nagrywania audycyj radjowych na płytach. Dzięki temu urządzeniu można było np. nadać uroczystość otwarcia Wystawy, która odbyła się w południe, z płyt gramofonowych popołudniu. Zwiedzający Wystawę mogą obserwować pracę techniki nagrywających płyty przez szklaną ścianę.

Przysłuchujący się i przyglądający nadawaniu audycyj porównują wrażenia bezpośrednie z odbieranemi zapomocą głośników i słuchawek. Zdumienie budzi słyszany po raz pierwszy wprost z ust wychodzący głos speakera, który brzmi zupełnie inaczej. Reżyserja słuchowiska nadawanych z Wystawy obserwowana jest z niesłychanem zainteresowaniem.

Dla publiczności, która uczestniczy w audycjach radjowych, przygotowano kilka rzędów foteli, które są stale zajęte w porze czynności studja, a znaczna część zwiedzających stojąc ogląda radjowe misterja. Frekwencja w pawilonie świadczy o rosnącem zaciekawieniu sprawami radja i daje wielu ludziom rozwiązanie tajemnic powtarzania audycji w głośniku i słuchawkach.

ERYK KAESTNER — 38)

„ZAGINIONA MINIATURA"

Tłomaczyła Magdalena Samozwaniec.

— A swoją drogą wolę, że policja bierze mnie za stałego bywalca skatowego klubu w Rostoku, niż za stałego bywalca więzienia w Plontzensee — odparł Achtel.

— Wszystko byłoby dobrze, gdyby ławki nie były takie twarde! — mruknął Storm. Można dostać z tego zapalenia ślepej kiszki.

Koło szofera (też jednego z członków związku) siedział pan profesor Horn. Nie posiadał już brody i był gładziutko wygolony. Bez pomocy czarnych okularów studjował mapę według której się orjentował dokąd mają jechać.

— Uwaga! — zawołał nagle. — Wjeżdżamy do wsi! Proszę ażebyście tym razem byli weselsi! W Neustrelitz zachowywaliście się tak jakgdybyście wracali z pogrzebu. Członkowie klubu gry w skata, włożyli papierowe nosy spowrotem, przytwierdzili sztuczne brody i według rady pana Storma, zaintonowali pieśń, której refren brzmi: „Ne pudem do domu as rano, as rano, as rano. Ne pudem do domu as bude dzień" —

Te słowa uprzytomniły panu Achtlowi, że prawdopodobnie i w rzeczywistości nie wrócą do domu aż rano, i z irytacji nad tem, i nad twardemi ławkami autobusu, począł okropnie fałszować.

We wsi do której dojechali, ludzie zaciekawieni przystanęli na drodze, przyglądając się rozbawionej bandzie. Dzieci skakały koło autobusu chcąc porwać wyfruwające z niego baloniki. Zamaskowani bywalcy więzień śpiewali wesołe piosenki, wzbudzając w mieszkańcach wioski wybuchy śmiechu.

Nagle szofer zatrzymał maszynę. Członkowie klubu przewalili się jeden przez drugiego.

— Co się stało? — zapytał szef.

— Nasz młody człowiek bierze benzynę!

Pasażerowie momentalnie zamilkli.

— Co to za milczenie! — warknął szef. — Zaraz mi tu być wesołym!

Z wnętrza autobusu znów poczęły się rozlegać śpiewy i śmiechy. Wokoło stojącego wozu zgromadzili się wieśniacy, dziewczęta i dzieci szkolne. Zrobił się hałas i rejwach, jak na jarmarku. Z okien chałup wysunęły się zaciekawione twarze. Wóz zaprzężony w parę wołów przejeżdżał drogą. Jeden z wołów stanął i nie chciał iść dalej. Kilka baloników wymknęło się z rąk „klubowców" i wzbiło się w powietrze. Dzieci piszcząc z radości starały się je uchwycić. Cała ta scena przypominała jakieś święto ludowe.

— Szefie! — rzekł mały pan Storm. — Dlaczego facet nie siedzi w aucie?

— Paulig niech wyglądnie co się stało?

Szofer wysiadł z wozu i udał się do stacji benzynowej na przeszpiegi. Pozostali w wozie poczęli się denerwować. I podczas gdy się starali dalej figlować i rozbawiać publiczność, różne niepokojące pytania kręciły im się po głowach.—Gdzie znajdował się młody człowiek, którego ścigali? — Czy miał po drodze jakiś wypadek? Dlaczego wysiadłszy z wozu nie wracał do niego spowrotem? Co u djabła miało to wszystko oznaczać?

Po dłuższej chwili oczekiwania, szofer powrócił zajął miejsce przy kierownicy i dał gazu. Gdy wóz ruszył, Paulig rzekł: — Ten wóz był wynajęty. Tutaj zamienił go na inną maszynę. W Gransee znów ma się przesiąść do innego auta. Na tej trasie wynajętemi autami źle się jedzie.

— A co zrobi w Berlinie? — zapytał profesor Horn.

— W Berlinie musi auto wynajęte w Gransee odstawić do Kienasta — objaśniał szofer. — To jest garaż w dzielnicy Szczecińskiego Dworca.

Profesor Horn uśmiechnął się z zadowoleniem. — Znakomicie! — rzekł. — W Gransee zatrzymamy się minutę. Ja jeszcze raz zatelefonuję do Graumana, ażeby kilku swoich ludzi postawił na czatach koło berlińskiego garażu. Nasz młody przyjaciel niedługo znajdzie się w pułapce.

— Tak, nawet gdyby policja zamknęła nasz „Skat Klub" — zauważył Karsten ponuro.

Pan Achtel dał mu kuksańca w bok. Reszta pasażerów dalej śpiewała, jodlowała i rękami pozdrawiała przechodniów, którzy na ich widok wesoło machali czapkami. Monter stojący przy stacji benzynowej zasalutował gdy koło niego przejeżdżali śmiejąc się na całą szerokość twarzy. Dzieci, które pędem biegły za autobusem, zatrzymały się. Ze śmiechu i z biegu zabrakło im oddechu.

Autobus zniknął w tumanach kurzu.

Jakaś mała dziewczynka zdołała uchwycić czerwony balonik i wracała z nim teraz, pełna szczęścia i dumy do domu. Wszystko na świecie ma swoje dobre strony!

W międzyczasie do Prezydjum Policji w Berlinie został przyprowadzony przez komisarza, pan Rudolf Struve, zamieszkały przy ulicy Holzendorfstrasse numer 7. (D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony, 666-68 (sekretarjat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka. S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. — Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA".